NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 85 (2626). **Wilno, Sobota 1 Kwietnia 1933 r.** **Cena 15 groszy**

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—[illegible] gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki.
Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 8-mio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Płód niemocy i niewiedzy.

Treść „planu czterech mocarstw".

LONDYN, (Pat). „Daily Herald" publikuje tekst „planu czterech mocarstw", twierdząc, że tekst poniżej przytoczony jest autentyczny.

Artykuł I: Cztery mocarstwa zachodnie, Niemcy, Francja, W. Brytanja i Włochy zobowiązują się urzeczywistnić pomiędzy sobą skuteczną politykę kooperacji celem utrzymania pokoju w zgodzie z paktem Kelloga i paktem nieużywania przemocy, a także zobowiązują się współdziałać w zakresie stosunków europejskich tak, ażeby ta polityka pokojowa przyjęta być mogła w razie konieczności również i przez inne państwa.

Artykuł II: Cztery mocarstwa potwierdzają zasadę rewizji traktatów pokojowych w zgodzie z odpowiedniemi artykułami paktu Ligi Narodów na wypadek, gdyby powstać miała z tego powodu możliwość wywołania konfliktu pomiędzy państwami. Oświadczają one ponadto, że zasada rewizji może być zastosowana tylko w ramach działalności Ligi Narodów i w atmosferze wzajemnej zgody i solidarności wspólnych interesów.

Artykuł III: Francja, Wielka Brytanja i Włochy oświadczają, że w razie i o ileby konferencja rozbrojeniowa osiągnęła tylko częściowy rezultat równość praw uznana dla Niemiec ma nabrać istotnego znaczenia, a Niemcy zobowiązują się realizować tę równość praw w stopniowych stadjach, jakie zafiksowaneby zostały przez stopniowe porozumienia, zawarte przez 4 mocarstwa zwykłemi drogami dyplomatycznemi. 4 mocarstwa zobowiązują się osiągnąć porozumienie z Austrją, Węgrami i Bułgarją.

Artykuł IV: We wszystkich kwestjach politycznych i niepolitycznych, europejskich i pozaeuropejskich, jak również w dziedzinie kolonjalnej, 4 mocarstwa zobowiązują się zastosować tak dalecko, jak to jest możliwe, wspólną linję działania.

Artykuł V: Niniejsza umowa polityczna zostanie, o ile to będzie potrzebne, przedstawiona parlamentom do zatwierdzenia w ciągu trzech miesięcy. Będzie ona trwała 10 lat i będzie mogła być odnowioną po upływie tego czasu na taki sam okres, o ile nie zostanie wypowiedziana przez żadną ze stron oraz przed upływem terminu.

Artykuł VI: Niniejszy pakt zostanie zarejestrowany w Sekretarjacie Ligi Narodów.

Mussolini zaprzecza.

WASZYNGTON, (Pat). Ambasador włoski w Waszyngtonie Rosso ogłosił dziś następujące zaprzeczenie wiadomości o projektach Mussoliniego, dotyczących rewizji granic w Europie.

Proszę pana kategorycznie zaprzeczyć wiadomościom, wyluszczającym rzekome propozycje włoskie, dotyczące terytorjalnych zmian w Europie. Informacje, zawarte w telegramach prasowych, są czystym wymysłem.

(—) MUSSOLINI.

*

Powyższy tekst „planu czterech mocarstw", opublikowany wczoraj przez „Daily Herald" (organ angielskiej Labour Party) jako autentyczny, nie jest właściwie żadną nowością. Już 27-go b. m. ten sam tekst został wydrukowany przez paryski „Intransigeant" na podstawie doniesienia rzymskiego korespondenta tego dziennika. Pierwszy tekst „planu" był odmienny. Różnica polega na tem, że postanowienia jego zostały wprowadzone w ramy paktu Ligi Narodów i przewidzianej w nim procedury. Mussolini miał ochotę początkowo tworzyć Dyrektorjat zupełnie poza Ligą Narodów i dopiero wskutek zastrzeżeń Francji oraz innych państw zdecydował się go zmienić w obecnym sensie. Ponieważ jednak żaden z tych tekstów nie został oficjalnie podany do wiadomości publicznej, można przyjąć, że jedynie w ogólnych zarysach odpowiada on rzeczywistości.

Istotne znaczenie posiadają artykuły II i III. Pierwszy z nich dotyczy sprawy rewizji traktatów. Potwierdzenie przez cztery mocarstwa odnoszących się do tej sprawy przepisów paktu Ligi ma oznaczać, że owe mocarstwa nadają im moc praktycznego zastosowania „na wypadek gdyby powstać miała z tego powodu możliwość wywołania konfliktu pomiędzy państwami". Do kogo ma należeć ocena czy ta konieczność zachodzi? Oczywiście, do tegoż Dyrektorjatu, który musiałby podjąć się przekonania za pomocą tych lub innych środków stron zainteresowanych oraz innych członków organu Ligi, decydującego w tej materji. Niebylejakie to zadanie — nawet dla tak potężnego koncernu państw.

Skoro istnieje niezgoda co do słuszności postanowień traktatów pokojowych, konflikt zawsze jest możliwy. Jeden broni słuszności i nienaruszalności pewnego postanowienia, inny żąda jego zmiany. Ale absurdem jest mniemanie, że zadośćuczynienie temu żądaniu usunie konflikt. Gdzież to są takie granice, które mogłyby być poddane rewizji „w atmosferze wzajemnej zgody i solidarności wspólnych interesów"?!

Wiadomości o tem jak sobie autorzy „planu" wyobrażają konkretnie owe zmiany terytorjalne są dość skąpe i polegać muszą tylko na prywatnych informacjach. Ale i to, o czem się mówi jest bardzo ciekawe i, zapewne, nie odbiega daleko od prawdy. Specjalny wysłannik do Rzymu „l'Agence économique et financière" donosił przed kilku dniami, że Mussolini przemyśliwa nad złożeniem następujących propozycyj: 1) pakt włosko-jugosłowiański co do podziału praw i wpływów na Adrjatyku; 2) utworzenie „korytarza" niemieckiego przez polskie Pomorze celem uzyskania bezpośredniego połączenia Rzeszy z Prusami Wschodniemi; 3) nieznaczne modyfikacje granic węgierskich kosztem Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji.

Do punktu 2-go inne poważne informacje francuskie dają uzupełnienie, że terytorjum, któreby się znalazło na przecięciu dwóch „korytarzy" — polskiego Pomorza i niemieckiego przez niego połączenia z Prusami Wschodniemi — uzyska „statut specjalny", czyli zostanie w jakiś sposób umiędzynarodowione. Ostatnio jednak, jak donosi dzisiejsza depesza, ambasador włoski w Waszyngtonie zaprzeczył oficjalnie wszelkim wogóle wersjom rewizyjnym, przypisywanym Mussoliniemu.

Zabiegom włoskim o zaspokojenie pretensyj niemieckich do Pomorza możnaby raczej przypisać znaczenie jakiegoś manewru, mającego inne cele na oku. Trzeba być bardzo naiwnym i kiepskim psychologiem, aby sądzić, że jakiekolwiek terytorjalne ustępstwa hitlerowskim Niemcom położą kres ich aspiracjom. Największe zamieszanie wprowadza tu Mac Donald, którego znajomość stosunków na kontynencie nie jest widocznie lepsza od osławionego pod tym względem Lloyd Georgesa. Premjer brytyjski chciałby „spacyfikować" Niemcy ale tylko cudzym kosztem. Do ponownego podziału byłych kolonij niemieckich nie będzie zapewne skorym

W Anglji są przekonani, że trzeba gdzieś znaleźć klapę bezpieczeństwa, aby dać ujście zgęszczonej atmosferze Niemiec, która grozi wybuchem. Mylą się jednak fatalnie, mniemając, że punktem najsłabszego oporu są granice Polski. Nacisk na ten punkt kotła niemieckiego nie będzie otwarciem klapy bezpieczeństwa, lecz wywoła eksplozję, zamiast jej zapobiec. To powinni inicjatorzy rewizjonizmu na wschodnich granicach Niemiec dokładnie sobie uświadomić i poszukać „klap bezpieczeństwa" gdzie indziej. W przeciwnym razie staną się zwiastunami nowej zawieruchy, od której sami nie ujdą.

Testis.

Rozwiązanie Schutzbundu w Austrji.

WEDEŃ, (Pat). Naskutek jednogłośnej uchwały gabinetu kanclerz wydał polecenie rozwiązania republikańskiego Schutzbundu na całem terytorjum Austrji. Rząd ogłasza, że użyje najostrzejszych środków celem przeciwdziałania wszelkiemu oporowi oraz wzywa dobrze myślącą ludność do popierania akcji rządowej.

WIEDEŃ, (Pat). Rozwiązanie socjalistycznego Schutzbundu wedle komunikatu rządowego nastąpiło z powodu przygotowań Schutzbundu do zbrojnego oporu przeciwko państwowym władzom wykonawczym. Rozporządzenie kanclerza zakazuje byłym członkom Schutzbundu noszenia broni i amunicji. Przekroczenie tego zakazu będzie karane. Odezwa rządu związkowego wzywa ludność do spokoju i popierania zarządzeń władzy. Do wieczora spokoju nigdzie nie zakłócono.

„Teoretyczne" rozwiązanie Heimwehry.

WIEDEŃ, (Pat). Rząd krajowy wiedeński w odpowiedzi na rozwiązanie Schutzbundu wydał dekret, rozwiązujący wiedeńską organizację Heimwehry. Jako powód rozwiązania podaje wiedeński rząd krajowy planowany przez Heimwehrę gwałtowny przewrót i zamach stanu.

Koła parlamentarne uważają rozwiązanie wiedeńskiej Heimwehry za zarządzenie o charakterze teoretycznym, gdyż wiedeński rząd krajowy nie posiada władzy wykonawczej do przeprowadzania swych zarządzeń. Dziś wieczorem ma się odbyć posiedzenie rady ministrów, które rozważy sytuację prawną, wytworzoną przez zarządzenie rządu krajowego.

POGOTOWIE POLICJI I WOJSKA.

WIEDEŃ, (Pat). W celu utrzymania spokoju i porządku w Wiedniu zarządzono ścisłe pogotowie policji i wojska. Oddziały wojskowe przeszły dziś w pełnem uzbrojeniu z artylerją głównemi ulicami Wiednia marszem demonstracyjnym. Publiczność owacyjnie witała oddziały. Jedną kampanję wojska wysłano do Hirtenbergu dla ochrony tamtejszej fabryki amunicji przed ewentualnym napadem bojówek partyjnych. W fabryce tej znajdują się, jak wiadomo, karabiny włoskie, przysłane tam do naprawy.

Ciężka artylerja w walkach japońsko-chińskich

TOKJO, (Pat). Wobec rozpoczęcia się dziś rano bombardowania przez Chińczyków pozycyj japońskich pod Szin-Men-Kou Japończycy odpowiedzieli ogniem ciężkiej artylerji. Bombardowanie to mieć może, jak należy przypuszczać, bardzo poważne następstwa.

Kronika telegraficzna.

— **Przybył do Warszawy** attache wojskowy poselstwa niemieckiego w Warszawie gen. mjr. Schindler. Jest on pierwszym attache wojskowym niemieckim w Polsce.

— **W dzisiejszym „Dzienniku Ustaw R. P."** została ogłoszona ustawa o Funduszu Pracy.

— **Policja aresztowała** w Kalkucie 90 delegatów hinduskich, przybyłych z prowincji na doroczną sesję Kongresu. Wśród aresztowanych znajduje się przewodniczący Kongresu Malaviya.

— **Rząd japoński obiecał** ambasadorowi Wielkiej Brytanji jak najdalej idącą pomoc w poszukiwaniach zbiegłych korsarzy chińskich, którzy porwali 4 oficerów angielskich.

— **Samolot przewożący kanadyjską ekipę** sportową, wskutek jakiegoś uszkodzenia spadł na ziemię w miejscu niedostępnem, do którego nie można dotrzeć. Podobno 11 osób jest zabitych, a 3 ranne.

— **Przewodniczący komisji śledczej** w sprawie katastrofy „Atlantique" złożył wczoraj raport ministrowi marynarki. Raport przyjmuje hipotezę zamachu jako powód katastrofy.

— **Senat St. Zjednocz.** uchwalił projekt ustawy, upoważniającej rząd do stworzenia funduszu w wysokości pół miljarda dolarów na cele pomocy dla bezrobotnych.

— **Tornado szalał** w stanie Texas (St. Zjedn.). Według dotychczasowych doniesień, zginęły 23 osoby i kilkanaście jest rannych. Wiele miejscowości zostało całkowicie zniszczonych.

— **Rząd Stanów Zjednoczonych** użyć ma w sposób dyskretny i kurtuazyjny swych wpływów celem niedopuszczenia do wojny gospodarczej przeciwko Żydom w Niemczech.

— **W fabryce Cegielskiego w Poznaniu wybuchł pożar.** W płomieniach stanęła 30-metrowa hala fabryczna w której mieści się t. zw. oczyszczarnia odlewów żelaznych. Straty wynoszą około 20 tysięcy złotych.

Akcję bojkotową już rozpoczęto.

BERLIN, (Pat). Komitety bojkotowe w Berlinie wydały nakaz, aby posterunki partyjne, strzegące wejścia do sklepów żydowskich, wszystkim kupującym u Żydów wyciskali na twarzach stempel z napisem: „My, zdrajcy, kupowaliśmy u Żydów". Podobne represje — pisze biuro Conti — były stosowane przez oddziały szturmowe w Annabert w Saksonji.

BERLIN, (Pat). W dniu dzisiejszym zaczęto w całych Niemczech wprowadzać w życie zarządzenia bojkotowe przeciwko Żydom. W Berlinie tłum demonstrantów obsadził gmach sądu krajowego i grodzkiego. W śródmieściu usuwają sędziów i adwokatów—Żydów. Zabroniono ponadto wstępu na rozprawy sądowe reporterom pochodzenia żydowskiego. W szeregu sądów przerwano rozprawy. Również w Kolonji doszło do usunięcia sędziów i adwokatów — Żydów, przyczem wielu z nich odprowadzono do aresztu. W Królewcu szturmowcy obsadzili budynki sądowe, nie wpuszczając do wnętrza Żydów. Wyjątek uczyniono tylko dla Żydów — adwokatów, którzy jako żołnierze niemieccy brali udział w wojnie światowej.

BERLIN, (Pat). W mieście dziś wieczorem rozlepione zostały plakaty centralnego komitetu bojkotowego, wzywające ludność do wykonywania zarządzeń bojkotowych przeciwko Żydom. Kto nie zastosuje się do wezwania komitetu, dowodzi, że stoi po stronie wrogów Niemiec. Odezwa kończy się okrzykiem na cześć feldmarszałka Hindenburga i Hitlera.

BERLIN, (Pat). Do domu towarowego firmy Titx i Schocke rzucono dziś bomby łzawiące. Sklep musiano zamknąć.

BERLIN, (Pat). Centralny komitet bojkotowy w Monachjum wezwał komitety lokalne do ścisłego przestrzegania dyrektyw idących zgóry. Posterunki partyjne w żadnym razie nie powinny uciekać się do gwałtów i mają ograniczać się tylko do przestrzegania ludności przed kupowaniem u Żydów. Posterunkom wzbroniono wstępu do wnętrza sklepów. Nie wolno im również czynić urzeszkód, o ile właściciele sklepów zechcą sklepy zamknąć. Zadaniem posterunku jest pilnowanie, aby prowokatorzy nie dokonywali aktów gwałtu przez atakowanie osób lub niszczenie objektów, stanowiących własność żydowską.

BERLIN, (Pat). Pruski minister sprawiedliwości wystosował dziś do naczelnych instancyj rządowych i prokuratorskich w Prusach okólnik, którym nakazuje udzielenie sędziom—Żydom urlopów. W razie oporu zastosowany ma być przez władze sądowe zakaz przestępowania progów sądów przez sędziów pochodzenia żydowskiego.

BERLIN, (Pat). Związek niemieckich domów towarowych zwrócił się do firm, objętych bojkotem z wezwaniem do zamknięcia przedsiębiorstw do poniedziałku.

Demonstracja ta ma poprzeć wobec zagranicy kampanję rządu niemieckiego przeciwko rozsiewaniu alarmujących wiadomości o Niemczech.

Komisarze w przedsiębiorstwach żydowskich.

BERLIN, (Pat). Kierownictwo partji narodowo-socjalistycznej okręgu berlińskiego wydało swym organizacjom zawodowym instrukcję w myśl której w poszczególnych przedsiębiorstwach żydowskich zamianowani będą narodowo-socjalistyczni komisarze, do których żądań zastosować się muszą właściciele przedsiębiorstw. Komisarze ci przestrzegać będą, ażeby personel nieżydowski nie był pozbawiony pracy. Personel żydowski i pochodzenia żydowskiego ma być z miejsca wydalony. Z wszystkich przedsiębiorstw użyteczności publicznej i z wydawnictw dzienników, należących do Żydów, personel żydowski ma być usunięty. O godzinie 3 po poł. robotnicy i pracownicy nie Żydzi, zajęci w przedsiębiorstwach żydowskich, mają porzucić pracę i przyłączyć się do demonstr. ulicznych.

Hitler wyjaśnia.

BERLIN, (Pat). Zjednoczone związki niemieckie w Nowym Yorku wystosowały do Hitlera depeszę, w której wskazując na solidarne potępienie kampanji antyniemieckiej na terenie Ameryki przez Niemców oraz Żydów pochodzenia niemieckiego, proszą kanclerza o osobiste wyjaśnienie, jak będzie w przyszłości uregulowane położenie prawne, polityczne i gospodarcze Żydów w Niemczech. W odpowiedzi kanclerz Rzeszy przesłał telegram następujący:

„Kanclerz Rzeszy dziękuje za udział w walce przeciwko hecy żydowskiej. Żydzi niemieccy, jak wszyscy inni obywatele państwa, traktowani będą zależnie od ich ustosunkowania się względem rządu narodowego. Akcja obronna partji narodowo-socjalistycznej została wywołana zachowaniem się Żydów niemieckich zagranicą".

Oświadczenie min. Goebbelsa.

BERLIN, (Pat). W godzinach wieczornych sytuacja w związku z zapowiedzianym na jutro bojkotem antyżydowskim uległa nagłej zmianie.

Minister Goebbels oświadczył przedstawicielom prasy, że rząd Rzeszy z zadowoleniem przyjął wiadomość o osłabieniu kampanji antyniemieckiej zagranicą i widzi w tem sukces ogłoszonego przez partję narod.-socjalistyczną bojkotu przeciw Żydom. Wobec tego partja narodowo-socjalistyczna postanowiła narazie ograniczyć bojkot do dnia jutrzejszego. Akcja bojkotowa, która rozpocznie się o 10 rano, zostanie wieczorem zerwana i odroczona do środy. O ile tymczasem ustanie zupełnie kampanja antyniemiecka zagranicą, partja narodowo-socjalistyczna przywróci normalny stan w Niemczech. W przeciwnym razie we środę bojkot zostanie wznowiony ze zwiększoną siłą.

Nowy poseł chiński w Moskwie.



Przed kilku dniami nowy poseł chiński przy rządzie sowieckim wręczył swoje listy uwierzytelniające na Kremlu.

Na zdjęciu naszem widzimy dr. Yena w towarzystwie przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych Kalinina i zastępcy komisarza ludowego do Spraw Zagranicznych Karachana.

Inżynierom angielskim grozi kara śmierci.

NOWY YORK, (Pat). Korespondent „New York Herald Tribune" w Moskwie donosi, że wedle informacyj, otrzymanych przezeń z autorytatywnego źródła niesowieckiego, ambasador Wielkiej Brytanji w Moskwie po przyjeździe do Londynu nie powróci już do Moskwy. Korespondent donosi dalej, że aresztowani w Moskwie inżynierowie angielscy będą sądzeni między innemi pod zarzutem szpiegostwa, za co grozi kara śmierci.

Na Zamku.

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 31. III. p. marszałka Sejmu Świtalskiego oraz marszałka Senatu Raczkiewicza, którzy złożyli Panu Prezydentowi sprawozdanie z prac zakończonej sesji izb ustawodawczych.

Następnie Pan Prezydent przyjął podsekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych p. Kasińskiego.

Białostockie w hołodzie. Marszałkowi Piłsudskiemu.

WARSZAWA, (Pat). Dziś przybyła do Warszawy delegacja mieszkańców powiatu białostockiego ze starostą powiatowym Michałowskim na czele, która przywiozła dla Pana Marszałka Piłsudskiego dyplomy obywatelstwa honorowego wszystkich miast i gmin powiatu białostockiego.

Stołeczny komitet ratowania Bazyliki Wileńskiej.

WARSZAWA, (Pat). W dniu 31 marca b. r. ukonstytuował się stołeczny komitet ratowania Bazyliki Wileńskiej pod przewodnictwem komisarza rządu na m. Warszawę Jaroszewicza. Pod egidą tego komitetu w dniu 2 kwietnia odbędzie się zbiórka uliczna na cele ratowania Bazyliki Wileńskiej, stanowiącej nader cenną pamiątkę narodową.

Niemcy maczają palce w sprawy Gdańska.

GENEWA, (Pat). Komentując wiadomość biura Conti, według której szef narodowych socjalistów gdańskich złożył wizytę kanclerzowi Hitlerowi, który całkowicie aprobował stanowisko narodowych socjalistów gdańskich w ostatnich rokowaniach z partjami rządowemi, „Journal des Nations" stwierdza, że w ten sposób potwierdzona została ingerencja rządu niemieckiego w sprawy wewnętrzne Gdańska, co jest naruszeniem niepodległości wolnego miasta. Z drugiej strony faktem jest — pisze dziennik że oddziały szturmowe hitlerowskie na terenie Gdańska podlegają komendzie oddziałów szturmowych z Prus Wschodnich. Zdaniem pisma wysoki komisarz Ligi Narodów ze względu na swe obowiązki strażnika konstytucji i spokoju wolnego miasta winien wyciągnąć konsekwencje z tego mieszania się Hitlerowców pozagdańskich do spraw wolnego miasta.

Zlikwidowanie strajku w Tomaszowie.

TOMASZÓW MAZOWIECKI, (Pat) Z inicjatywy starosty powiatu brzezińskiego i z jego udziałem odbyły się dziś dwie konferencje, na których przewodniczył okręgowy inspektor pracy inż. Humieński. Pierwsza konferencja odbyła się z udziałem przemysłu niezrzeszonego, druga z udziałem przemysłowców zrzeszonych i przedstawicielstw związków zawodowych. Na obu konferencjach osiągnięto całkowite porozumienie po przyjęciu przez przemysłowców m. Tomaszowa warunków płacy i pracy, ustalonych w Warszawie 29 ub. m. Wobec osiągnięcia całkowitego porozumienia postanowiono strajk zlikwidować i 3 kwietnia powrócić do pracy.

Dwie konferencje.

LONDYN, (Pat). „Daily Herald" twierdzi, że z rozmów, jakie odbył wczoraj Mac Donald z Normanem Davisem, wyłoniły się projekty odbycia równorzędnie i równocześnie 2 konferencyj, a mianowicie wszechświatowej konferencji ekonomicznej w Londynie oraz konferencji w sprawie długów wojennych w Waszyngtonie. Obie te konferencje miałyby się rozpocząć około 1 czerwca.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (Pat). Przedgiełda. Dolar papierowy 8.89. Dolar złoty 9,06. Rubel 4.77 i pół — 4.78.

WARSZAWA (Pat). Londyn 30.63 — 30,65 — 30,79 — 30,49. Nowy York kabel 8.925 — 8.945 — 8.905. Paryż 35.08 — 35.17 — 34.99. Szwajcarja 172.40 — 172.63 — 171.97. Berlin w obrotach nieof. 212.90.

AKCJE: Bank Polski 76.

Dolar w obrotach pryw. 8.89.

Rubel 4.77 i pół — 4.78.

Kto wygrał?

WARSZAWA, (Pat). W 20 dniu ciągnienia 5 klasy 26 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

20 tysięcy złotych — 110.111. 10 tysięcy złotych — 84.071 91.344, 5 tysięcy złotych — 15.682, 21.196, 23.532, 42,152, 67.753, 113.467 126.509.

Powołanie oficerów i podchorążych rezerwy na ćwiczenia.

Komendant P. K. U. Wilno—Miasto podaje do wiadomości wszystkich oficerów rezerwy i podchorążych rezerwy, iż na podstawie art. 77 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym p. Minister Spraw Wojskowych zarządził powołanie w roku bieżącym na ćwiczenia wojskowe oficerów rezerwy i podchorążych rezerwy niżej wyszczególnionych kategoryj w następujących korpusach osobowych:

Piechoty, kawalerji, artylerji, aeronautyki, saperów, łączności, żandarmerji, taborów, uzbrojenia, sanitarnym (tylko dyplomowanych lekarzy i magistrów), weterynarji, administracji (grupa int.), marynarki wojennej.

Na 6-tygodniowe ćwiczenia wojskowe:

Oficerów rezerwy: 1) wszystkich, którzy byli objęci powołaniem w roku ubiegłym, a nie odbyli ćwiczeń z jakichkolwiek powodów, 2) wszystkich z roczników 1905, 1903 i 1901, 3) przeniesionych z innych korpusów osobowych do samochodów, taborów i uzbrojenia z roczników 1895, 1894 i 1893, 4) oficerów rezerwy administracji intendent. (tylko imiennie powołanych), 5) z pośród podporuczników rezerwy artylerji promocji 1932 r. — tych wszystkich, którzy zostaną wyznaczeni na kursy, 6) w marynarce wojennej: a) wszystkich nowomianowanych podporuczników rezerwy i b) ze straszych roczników według uznania Szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej.

Podchorążych rezerwy: 1) wszystkich, którzy dotychczas nie odbyli żadnego ćwiczenia, 2) wszystkich, którzy po pierwszem ćwiczeniu nie zostali zakwalifikowani do nominacji na podporuczników rezerwy.

Na 5-tygodniowe ćwiczenia wojskowe:

Na pierwsze ćwiczenia w stopniu oficerskim — niezależnie od roku urodzenia — wszystkich podporuczników rezerwy promocji 1932 r.

Prośby o odroczenie terminu odbycia ćwiczeń wojskowych do następnego roku, względnie o przesunięcie okresu ćwiczeń na inny termin w tym samym roku kalendarzowym wnoszą oficerowie i podchorążowie rezerwy przynajmniej na 4 tygodnie przed terminem ćwiczeń do dowódcy swej formacji ewidenc.

Odroczenie terminu ćwiczeń do roku następnego, względnie przesunięcie okresu ćwiczeń na termin późniejszy w tym samym roku może nastąpić w następujących okolicznościach: 1) w razie stwierdzonej obłożnej choroby, względnie ciężkiego uszkodzenia zdrowia lub kalectwa, uniemożliwiających odbycie podróży do formacji wojskowej, 2) w wypadkach konieczności wyjazdu zagranicę w celach naukowych, przemysłowych lub kuracyjnych, 3) w wypadku, gdy powołany do ćwiczeń wojskowych jest jedynym lekarzem w gminie, 4) w ważnych sprawach, które zaszły w rodzinie powołanego do ćwiczeń, a wymagają jego obecności.

Do podania należy dołączyć świadectwo lekarskie lekarza rządowego (w razie choroby), względnie w innych wyżej wymienionych wypadkach władz państwowych, przyczem kart powołania nie należy dołączać do podań, z wyjątkiem wypadku, przewidzianego w punkcie 1-szym.

Władze państwowe, samorządowe mogą, jednak nie później jak na 4 tygodnie przed rozpoczęciem ćwiczeń, występować z urzędu o odroczenie względnie przesunięcie terminu ćwiczeń podległym im funkcjonarjuszom, jeżeli powołanie takiej osoby byłoby połączone z istotną szkodą dla działalności danej władzy, podając wszystkie dane ewidencyjne powołanego.

Indywidualne wnioski wnoszą władze państwowe pierwszej i drugiej instancji, samorządowe oraz instytucje społeczne do właściwego dowódcy Okręgu Korpusu, który decyduje ostatecznie.

Podporucznikom rezerwy, powołanym na pierwsze ćwiczenie w stopniu oficerskim, w myśl zarządzenia M. S. Wojsk. (Dz. Rozk. 18/31, p. 221), jednorazowy dodatek mundurowy nie wypłaca się, natomiast wzamian otrzymują z formacji, w której odbywają ćwiczenia, umundurowanie i ekwipunek w naturze.

Moratorjum mieszkaniowe.

Z dniem dzisiejszym wchodzi w życie moratorjum na mieszkania jedno i dwuizbowe. Moratorjum zostało przedłużone do dnia 31 października r. b.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

Niemcy pod skalpelem badacza.

„Kurjer Poranny" przynosi kolejny artykuł Romana Dmowskiego z doskonałego cyklu p. t. „Oblicze dwudziestego wieku". R. Dmowski zajmuje się zkolei rzeczy udziałem Żydów we współczesnej kulturze Niemiec. Przytaczamy ciekawsze fragmenty:

Na uniwersytetach niemieckich znajdowało się 115 profesorów zwyczajnych, 12 honorowych, 125 profesorów nadzwyczajnych i 250 docentów. Jeżeli wliczyć w to neofitów — okaże się, że przeszło 1/3 profesorów uniwersyteckich — zwłaszcza na wydziale medycznym — jest żydowską, a zważywszy — iż ta trzecia część — przy swej ruchliwości i przedsiębiorczości — stanowi czołową elitę intelektualną Niemiec — można mówić o wybitnie żydowskiem obliczu nauki niemieckiej.

Niema wprost takiej dziedziny umysłowego życia Niemiec, na której element żydowski nie wycisnąłby wybitnego piętna i nie kto inny, lecz właśnie uczeni i pisarze żydowscy „kształtują światopogląd współczesnych Niemiec" — że wspomnieć wystarczy z dawniejszych Maksa Hardena, Ottona Weiningera — a ze współczesnych Einsteina, Freuda, Alfreda Kerra, Samuela Lublińskiego, Emila Ludwiga, Karola Kraussa, Iwana Blocha i w. w. in.

Współczesna literatura niemiecka, zwłaszcza beletrystyka i dramat, stają zdecydowanie pod znakiem autorów żydowskiego pochodzenia. Dlatego nie będzie to nawet zbyt wielką przesadą, co napisał Z. Nowakowski, iż niemal co drugie (i to wybitne!) nazwisko jest żydowskie. I tak Żydami są — obok wspomnianych już przez cenionego feljetonistę Wassermanna i Werfla — zarówno Maks Brod, A. Doblin, jak i B. Kellermann, Kurt Munzer, Leonard Frank, Arnold i Stefan Zweigowie, T. Daubler, Meyrink (neofita), Emil Ludwig (Cohn), Juljusz Bab, Alfred Kerr, E. Toller, Ivan Goll, Schirokauer, Szalom Asch, Fink, Feuchtwanger i w. w. in.

„...Dlatego też — pomijając już rolę, jaką element żydowski odgrywał w życiu gospodarczem Niemiec — jako inwestytujący kapitał — trzeba przyznać że trudno wprost wyobrazić sobie Niemcy gruntownie „odżydzone" — jak to proklamuje Hitler — bez równoczesnego zdecydowanego obniżenia poziomu i zahamowania całego rozwoju kulturalnego Niemiec... To cesarskie cięcie, podjęte na żywem ciele współczesnej kultury niemieckiej zamiast spodziewanej, doraźnej sanacji i odrodzenia kultury „germańskiej" poczynić może niezastąpione wyrwy — zwłaszcza w dziedzinie nauki i literatury — obniżając wydatnie poziom jej i „czyniąc ją... wolną od talentów".

Jak stwierdza zbliżona do p. Dmowskiego prasa, działalność jego jest w Niemczech pilnie obserwowana i doceniana. Niewątpliwie artykuł przez nas przytoczony wywoła tam niezbędne refleksje.

Tupet Lewjatana.

W związku z zaprzestaniem rządowej akcji obniżki cen, organ grubego przemysłu, „Kurjer Polski" pozwala sobie na niesłychane uwagi pod adresem jednego z pism prorządowych. Oto próbka:

„...Tak pisze organ pułkownikowski, który tyle atramentu wypisał na reklamę walki ze sztywnemi cenami. Odrazu, od pierwszych dni tej papierowej walki nazwaliśmy ją humbugiem, obliczonym na otumanienie społeczeństwa. Pisaliśmy, że jesteśmy „spokojni" o przemysłowców że nic im się nie stanie. I oto „akcja zniżki cen" została zakończona bez mających jakiekolwiek znaczenie dla życia gospodarczego, a zwłaszcza dla wygłodzonych mas ludności wiejskiej i miejskiej, rezultatów".

Doprawdy niesłychane!

Słuszny głos.

„Nasz Przegląd" demaskuje zakulisowe stosunki panujące niestety w prasie polskiej. Atmosferze tej ulegają niestety i sfery, które z najrozmaitszych powodów, całkowicie zresztą zrozumiałych, winny świecić społeczeństwu całkiem innym przykładem.

...„W organie, który popularyzuje bandytów i erotomanów, reprodukując i rozpowszechniając ich portrety i „wyczyny" w bratnim organie „Światowida", gorliwie propagującego nudyzm, jak również w samym „I. K. C." patronującym tamtym poczynaniom, pisują istotnie — żal to powiedzieć — księża. „Nomina sunt odiosa", ale pisują, podpisując się pełnem nazwiskiem lub choćby pseudonimami, jak ten kapłan, co, skróciwszy tylko nazwisko, występował na akademji, urządzonej niedawno przez sjonistów w Warszawie. Sieją tak w miałkich i mętnych niezaraz umysłach dzisiejszej inteligencji zamieszanie, stają się winni zgorszenia i gorszą nie tylko nas, świeckich, ale — wiem o tem bezpośrednio — wielu również światłych i bezkompromisowych swoich konfratrów. Szkodzą bowiem uporządkowaniu opinji w tym Krakowie, co od wojny wiele nagrzeszył w danym kierunku.

Mówi się zresztą w Krakowie powszechnie, że kurja arcybiskupia zakaże niebawem wolontarjuszom w sutannie tych występów"...

To życzliwe napomknienie „Naszego Przeglądu", nacechowane dbałością o atmosferę moralną naszego społeczeństwa, winno zawstydzić przysięgłych deklamatorów ultrakatolickich, którzy nie zdobyli się sami na takie postawienie sprawy.

Zamiast straty — zysk.

Ustosunkowanie się naszego przemysłu względem handlu jest naogół nacechowane krótkowidztwem. Przemysłowiec nie troszczy się bynajmniej o to, aby kupiec mógł dobrze zarobić, przeciwnie nawet patrzy niechętnem okiem na zysk kupca, pragnąłby najbardziej ograniczyć jego dochody, oczywiście na własny rachunek. A przecież podstawą ich współpracy powinno być obopólne zadowolenie. To też do wyjątkowych wypadków należy jedno z ostatnich zarządzeń Polskiego Monopolu Tytoniowego, które nietylko znosi obciążenie kupca, ale nawet przeobraża je w zysk.

Otóż dotychczas kupiec, który nabywał w Polskim Monopolu Tytoniowym skrzynię towaru musiał za tę skrzynię specjalnie dopłacać. To też kupcy niechętnem bardzo okiem spozierali na ową skrzynię, która uszczuplała ich dochody, zwiększając koszt towaru. Jednakże w dniach ostatnich wspomniane wyżej rozporządzenie Monopolu Tytoniowego nietylko zniosło przymus opłat za skrzynię, ale przeznaczyło ją na własność kupującego. W ten sposób kupiec nabywając większą ilość towaru, otrzymuje niejako premję w postaci owej skrzyni. Skutki tego zarządzenia są jasne.

Kupiec, który unikając dodatkowej opłaty, powstrzymał się rozmyślnie od większych zakupów, nie będzie już ograniczony w swem zapotrzebowaniu. Przeciwnie nawet będzie wolał kupić całą skrzynię towaru, gdyż skrzynia stanie się jego własnością. To też krok ten Monopolu powitany będzie z aplauzem przez ogół kupców tytoniowych.

E. W.

Jak szybko zabija prąd elektryczny?

W związku z egzekucją Joe Zangary, sprawcy zamachu na prezydenta Roosevelta na krześle elektrycznem, aktualną stała się kwestja szybkości zgonu pod wpływem prądu elektrycznego. Raport lekarzy, asystujących przy jednej z ostatnio dokonanych egzekucyj stwierdza, iż śmierć skazanego nastąpiła po upływie 1 minuty, inne znów sprawozdanie notuje 50 sekund. Powstaje zatem pytanie czy skazany w ciągu tego czasu zachowuje zdolność odczuwania i reakcji na ból, czy też nie reaguje zupełnie.

Obrońcy egzekucji „naukowej", t. zn. za pomocą prądu elektrycznego, twierdzą, iż świadomość ludzka zamiera momentalnie, ponieważ prąd paraliżuje ośrodki witalne. Doświadczenia naukowe nie potwierdzają, niestety, tej hipotezy. Pewien inżynier np., który uniknął śmierci wskutek porażenia prądem elektrycznym o napięciu 10.000 wolt i był zmuszony w następstwie poddać się amputacji obu rąk, opowiada, że w trakcie porażenia widział oślepiające błyskawice i cierpiał straszliwe.

Francuski uczony dr. Leduc zawiadomił w roku 1922 Towarzystwo Biologiczne, iż w niektórych wypadkach działanie prądu elektrycznego paraliżuje jedynie ośrodki mózgowe, rządzące mową i ruchami, przyczem wrażliwość i zdolność myślenia zachowuje się w całej pełni. Z doświadczeń, dokonanych na zwierzętach przez uczonych Prévost i Batelli wynika, iż prąd elektryczny działa przedewszystkiem na drogi oddechowe, czyli, że śmierć następuje przez uduszenie. Autopsja zwłok skazańców wykazuje również oznaki uduszenia: płuca wypełnione są czarną krwią, gardło nabiega pianą i t. d. Natomiast uczeni niemieccy Oberts i Faber utrzymują, że po porażeniu następuje natychmiastowy paraliż ośrodków nerwowych, co oznaczałoby natychmiastową i bezbolesną śmierć.

Jak widzimy, zdania w tym makabrycznym sporze są podzielone, opinje niezgodne ze sobą. Pomimo istniejących dowodów contra zdaniu obozu zwolenników tracenia przestępców na krześle elektrycznem, kara śmierci w tej formie utrzymuje się nadal w Ameryce, dzięki konserwatyzmowi sfer miarodajnych z jednej strony, a utrwaleniu w opinji publicznej zdania o humanitaryzmie tracenia za pomocą prądu elektrycznego z drugiej strony.

M. C.

Humor.

ODTRUTKA.

— Powiedz mi, czy istnieje jakaś odtrutka na miłość z pierwszego spojrzenia.

— Drugie spojrzenie! — odpowiada doświadczona przyjaciółka. (Judge)

OBRAZA.

— Cisnął ci rękawiczkę w twarz?

— Tak — a w dodatku zapomniał ściągnąć ją z ręki. (Le Rire)

PRZED SĄDEM.

— Nazwał pan świadka łobuzem. Czy ma pan jeszcze coś do zakomunikowania?

— Owszem, bardzo dużo, ale kosztowałoby mnie to zbyt drogo. (Le Rire)

Prima aprilis.

Zwyczaj wesołych żartów, oszukiwań się wzajemnych na dzień 1-go kwietnia przerodził się i obniżył. Widzieć to można po serjach pocztówek, które na ten dzień przygotowują sklepy. Ordynarność, zupełny brak dowcipu — stereotypowe koncepty o długich językach babskich, o zdradach i pijaństwie mężów, rysunki wprost szkaradne, jakieś potworne postacie z dwuwierszem bez sensu.

Zważywszy, że te koncepty bywają zwykle posyłane anonimowo — stają się, zamiast zabawnego docinania wadom znajomych, czemś równie niesmacznem jak nie do użycia dla ludzi o pewnej kulturze.

Poza pewien, bardzo niski poziom nikt tego do ręki nie weźmie. Widać jest to obliczone na bardzo niewybredne gusta, ale może to właśnie jest wyrazem współczesnego smaku?...

* * *

Inny obraz brzydoty rozpowszechnianej w Wilnie pod okiem Związków Artystycznych, szkół zawodowych itp. kulturalnych zrzeszeń, to stale wystawiane na sprzedaż okropne bohomazy, oleodruki świeckie i dewocyjne. Na miły Bóg, gdzie to się fabrykuje te szkarady? Te gryszpanowe łączki z bronzową wodą jeziora, te fjoletowe zachody z ryczącym jeleniem, te zimy pomarańczowe, te wizerunki świętych z powywracanemi oczami i pretensjonalnemi ruchami, w których ani pobożności, ani prostoty dopatrzeć się nie można i trudno przypuszczać, by mogły u człowieka z jakąś kulturą wzbudzić odpowiedni nastrój.

Czy to tak trudno fabrykować estetyczne obrazki dla użytku szerszych warstw? W Wilnie rzetelne szkarady wiszą w pięknych salonach i słabo się robi oglądając te dowody „znawstwa" mecenasów „sztuki". *Hro.*

—o—

WŚRÓD PISM.

— **Nowy numer „EPOKI".** Wyszedł Nr. 14 (27) tygodnika „EPOKA" i zawiera treść następującą:

Wydarzenia i dokumenty: Koszmar, Liga reformy obyczajów, Niedola urzędnicza. — Józef Wasowski: Nikczemny obóz. — Józef Szpecht: W 50 rocznicę śmierci Karola Marxa. — Ankieta „Epoki" o współczesnym kryzysie duchowym (ciąg dalszy): odpowiedzi Ireny Krzywickiej, prof. Władysława Tatarkiewicza i prof. Henryka Rygiera — Odgłosy: Przewrót w „układzie sił". Nie do naprawienia... J. B.: „Marjusz" M. Pagnola. — J. K.: Komedja kontuszowa. — Spector: — Psychoza a przestępczość. — Po dwudziestu latach... A. Rellemont — Mellerowa: Kobiety w dyplomacji. — Dr. Aleksander Niedźwiedziński: Socjologja powodzenia literackiego. — Jan Nikodem Kłosowski: Powrót upiora. St. Gr.: Przegląd polityczny. — Listy do „Epoki". — Odpowiedzi redakcji.

Redakcja i administracja: Warszawa, — ul. Okólnik 11.

—o—

SPORT

W. K. S. 1 P. P. LEG. — Ż. A. K. S.

W niedzielę dnia 2 kwietnia b. r. na boisku Makabi mistrz Wilna 1 p. p. Leg. rozegra towarzyski mecz z Ż. A. K. S-em. Będzie to pierwsze i ostatnie spotkanie 1 p. p. Leg. przed zfuzjowaniem się klubów wojskowych. Początek meczu o godz. 2. 30.

GORGONOWA PRZED SĄDEM.

KRAKÓW, (Pat). Dzisiejsza rozprawa przeciwko Gorgonowej odbywała się w atmosferze zupełnego spokoju. Rzeczoznawca inżynier Przetocki, ze Lwowa stwierdza, że w dn. z 30 na 31 grudnia 1931 r. wody zaskórnej w piwnicy willi Zaremby być nie mogło. Obrońcy Ettinger i Axer szeregiem pytań starają się rzeczoznawcy osłabić. Kwestja ostatecznie nie została wyjaśniona i będzie w dniu jutrzejszym w dalszym ciągu rozstrzasana.

Świadek obrony dr. Rappaport oświadcza, że gdy wszedł do ogrodu willi w towarzystwie ogrodnika Kamińskiego pies Luks wbrew opinji powszechnej serdecznie witał się ze świadkiem, zupełnie go nie atakując.

Zkolei wezwany zostaje drugi rzeczoznawca inspektor Piątkiewicz zastępca szefa centralnej służby śledczej w Warszawie. Wobec tego, że rzeczoznawca wyjaśnić ma opinję oraz udzielić wyjaśnień na temat istniejących wśród przestępców zabobonów, przewodniczący wnosi o zarządzenie tajności rozprawy. Na wniosek obrony tajność ogranicza się jedynie do okoliczności, dotyczących pewnych fizjologicznych czynności przestępców na miejscu zbrodni. Po wznowieniu jawności zeznaje w dalszym ciągu św. Piątkiewicz. Obrona zastrzega, że zeznania świadka traktować należy, zwłaszcza w tych momentach, któreby mogły mieć wpływ na treść wyniku, jako czysto teoretyczne, wychodząc z założenia, że rzeczoznawca nie śledził całego przebiegu rozprawy.

Biegły Piątkiewicz w sposób wyczerpujący, oparty na najnowszych zdobyczach nauki w tej dziedzinie, wyjaśnia cały szereg poruszonych przez obronę momentów, jak np. reakcję psa na zapach krwi świeżej, sposoby unieszkodliwienia psa, utrwalenie śladów cechy charakterystyczne wybitej szyby i sposoby wybicia i t. d. Na podstawie dowodów rzeczowych w postaci kawałków szyby rzeczoznawca opinjuje wreszcie, że szyba w drzwiach małej werendy wybita została z zewnątrz.

Następnie wezwany został ponownie Staś Zaremba. Przewodniczący odczytuje uchwałę trybunału, postanowiającą świadka Stanisława Zarembę zaprzysiąc, albowiem orzeczenie znawców wykazało, że świadek ten nie jest obciążony chorobą psychiczną i nic nie przemawia za tem, ażeby nie zdawał sobie sprawy z ważności przysięgi i składania zeznań.

Po zaprzysiężeniu Staś Zaremba jeszcze raz opinjuje historję krytycznego dnia i nocy, zwłaszcza okres po przebudzeniu się. Sędziowie przysięgli, prokurator i obrońcy zadają mu szereg pytań, Staś z całą stanowczością twierdzi, że w dostrzeżnej postaci rozpoznał Gorgonową, natomiast nie jest w stanie określić chwili, kiedy go opanował strach. Następnie świadek opowiada m. in. o znalezionej po katastrofie róży, która należała do Gorgonowej, ale nie była przez nią noszoną. W końcu świadek zeznaje jeszcze, że Gorgonowa wyraziła się, że „będzie z tego tragedja". Na tem przesłuchiwanie Stasia Zaremby zostało zakończone i przewodniczący odroczył rozprawę do dnia jutrzejszego.

Antyniemieckie demonstracje żydowskie w Londynie.



Wśród ludności żydowskiej w Londynie szerzy się niesłychanie gwałtowna agitacja na rzecz bojkotu towarów niemieckich.

Na zdjęciu naszem widzimy olbrzymie zgromadzenie w Hyde Parku w Londynie, na którem jeden z mówców nawołuje do bojkotu.

Chóry i teatry amatorskie.

Jak dalece zespołowość śpiewacza jest środkiem szerzenia kultury, nie tylko artystycznej, ale i ogólnej, nie trzeba chyba tłumaczyć. Teatr amatorski i chór, to są te pierwsze podstawy pracy społecznej, zwłaszcza na wsi, to są te najłatwiejsze sposoby trafienia do tłumu, rozpraszania ciemnoty, zgromadzania ludzi pod jednem hasłem, wydobycia zdolniejszych jednostek, filtrowania literatury ojczystej i wiadomości ogólnych. Przytem jakże doniosłą rolę wychowawczą spełnia chór, harmonizując głosy. Spaja ludzi ze sobą. Drużyny śpiewacze, to przyjaciele, niepodobna śpiewać w jednym chórze i nienawidzieć się nawzajem, pobić w hulance, postrzelać po pijanemu.

Chórzyści podnoszą się nawpół świadomie na wyższy szczebel etyczny, piękne melodje pieśni działają, choćby przez te krótkie chwile, uszlachetniająco, a słowa wprowadzają w nastrój albo wzniosły, albo pogodny, albo uczuciowy, w każdym razie dodatni. W myśl powyższych zasad, wszelka praca oświatowo — kulturalna, na terenie wsi zwłaszcza, opierała się zawsze na teatrze i chórach.

Niedawno powstało w Wilnie Tow. Polskiego Teatru Ludowego. Kilkakroć od lat paru, rozpoczynano próby ruszenia z miejsca ważnej sprawy repertuaru dla scen amatorskich, pomocy istniejącym zespołom i t. p. Zwłaszcza p. Nagrodzkiemu, długoletniemu pracownikowi na tej niwie, leżała ta sprawa na sercu. Jednak, ani zorganizowanie sekretarjatu — poradni, ani konkurs na sztukę, nie dały dodatniego rezultatu. Zawodowi literaci absolutnie zignorowali konkurs, otrzymano kilka sztuk grafomańskich i na tem się skończyło. Może teraz Towarzystwo, opierając się na nauczycielstwie, które wiele w tej dziedzinie czyni, ruszy żwawiej, mając do pomocy jego znajomość terenu i rozmieszczenia narodowości (bardzo dziwne w naszej Wileńszczyźnie, z wyspami polskiemi na terenach białoruskich i litewskich) wprawę w organizowaniu zespołów, no, i młodość, dużo zapału i ofiarności.

Jakże to ujemnie świadczy, że piszący literaci wileńscy zajęci pracą zawodową lub wzniosłemi sympozjonami, absolutnie ignorują tę dziedzinę. A wszak napisać parę łatwych sztuk, dowcipnych, o charakterze lokalnym, albo historycznym, o odpowiedniej tendencji, poruszające palące zagadnienia teraźniejszości, to przecie dla ludzi zawodowych nie byłoby nic trudnego. Tych kilka rzeczy Teatru Wileńskiego, które się ukazały, są rozchwytywane, grywane i lubione. Ale tandety jest też dużo, a zespoły grywają ciągle, materjał im się wyczerpuje, potrzebują nowych utworów.

Słowo „ludowy", zawiera w sobie określenie, które pracownikom na niwie teatralności u nas, nasuwa wątpliwości i zagadnienia, niełatwo do rozwiązania.

Lud na Wileńszczyźnie, jak wiemy, jest białorusko — polsko — litewski. To znaczy że używa tych języków w mowie potocznej lub wedle potrzeby; uświadomienie Litwinów większe, dążenia wyraźniejsze, język ustalony. Białorusini, polszczą się mniej lub więcej, falują wyznaniowo i językowo. Jakiż ma być *teatr ludowy* w takiej ziemi, w tej Wileńszczyźnie? Polacy nie mogą innego tworzyć jak polski, ale jeśli nie są szowinistami muszą uwzględniać, a nawet otaczać opieką zabytki pieśni i podań litewsk. i białoruskich. Teatr Ludowy musi, nie koniecznie traktując tylko ludowe tematy, oprzeć się na mentalności i gruncie miejscowym. Inaczej będzie sztuczny, martwy, poruszy tylko powierzchownie. Zatraci przytem cenne wartości naturalnej twórczości, odwiecznej pieśni ludu lub jego zwyczajów, wierzeń, legend i opowieści.

Te postulaty stawia sobie Tow. Teatru Lud. za zadanie. A że ma operować na materjale bardzo dużym, bo aż 904—1200 świetlic, które samorzutnie lub pod wpływem zewnętrznym powstały i pracują samodzielnie, jako teatralno — chóralne organizacje młodzieży wiejskiej różych odcieni, jako Strzeleckie, i inne zespoły, więc i dawanie repertuaru i kostjumów, i udzielanie fachowej pomocy, a nawet zorganizowanie pisma „świetlicowego", poświęconego specjalnie tym sprawom, należy uważać za wskazane i potrzebne w najbliższym czasie. O to wszystko zabiega powstałe Towarzyswo. W ciągu paru miesięcy już się w niem zarejestrowało 21 zespołów teatralnych, a dalsze zgłoszenia są oczekiwane.

Tyle w dziedzinie teatralności. — Sprawa *Chórów Szkolnych i Pozaszkolnych* przedstawia się już jako rzecz zupełnie zorganizowana, za inicjatywą p. kuratora Szelągowskiego, a pod kierunkiem niezmordowanej pracowniczki na tem polu p. Gawrońskiej, która objeżdża powiaty, kierując 2—3 dniowemi kursami śpiewaczemi, na które zjeżdża się całe nauczyc. okoliczne i z zapałem bierze udział w wykładach i ćwiczeniach. Jak dotąd objechała p. Gawrońska: Grodno, Suwałki, Augustów, Święciany, Postawy, Oszmianę, Lidę, Słonim, Baranowicze, Nieśwież, Świsłocz. Jak się ta akcja rozwija najlepszy dowód, że w 1932 r. było 158 chórów, a w 1933 r. jest już 257, należy zaś do nich 10.393 osób. Każda szkoła ma obowiązujący chór, ale cyfry powyższe obejmują i wszelkie inne zgromadzenia śpiewacze. Najlepiej się przedstawia Wilno, a potem pow. lidzki 53 chóry: oszmiański 34; wilejski 28 i t. d. Nie mają chórów, a przynajmniej ich nie ujawniły: postawski, słonimski i wołkowyski powiat, oczywiście prócz szkolnych.

W dalszym swym objeździe 20 powiatów, objętych tą akcją, p. Gawrońska przygotowując słuchaczy do prowadzenia chórów szkolnych i pozaszkolnych, udziela również informacyj i wskazówek, co do mającego się odbyć 5—6 maja b. r. *Ogólnopolskiego Zjazdu Nauczycieli Muzyki i Śpiewu*, gdzie będą się produkowały zespoły z miasta i powiatu.

Pozatem poleciło Kuratorjum urządzać „święta pieśni" gminne, rejonowe, powiatowe, na które składać się mają: 1) pieśni odśpiewane przez chóry unisono, zespołowo, 2) występy orkiestr i zespołów muzycznych, 3) tańce ludowe, z uwzględnieniem miejscowych, 4) inscenizacja pieśni, 5) odtworzenie miejscowych obrzędów, (kupała, dożynki, obchody weselne). Czemu nie doliczono do nich obchodu Dziadów, wedle np.: pracy Cz. Pietkiewicza, Pamiętnik Warszawski rok II zeszyt 3 marzec 1931 i tamże opisanych wierzeń, albo tych które podaje dalej, o rusałkach?

Repertuar pieśni obowiązujących wszystkie chóry szkolne i pozaszkolne na terenie Okręgu Szkolnego Wileńskiego jest następujący: 1) Jeszcze Polska nie zginęła, 2) Za naszym Wodzem, 3) Ojcze z niebios Boże Panie, 4) Oj ziemio, 5) Wilja, naszych strumieni rodzica, 6) Niesiemy plon, 7) W zielonym gaiku, 8) Po nocnej rosie, 9) Ułani, 10) Dyl, dyl, 11) Ławonicha, 12) Suktinis, obie ostatnie z tańcami.

Jeśli dodać do powyższych wiadomości, że program prac pieśniarskich kładzie nacisk na zachowanie charakteru miejscowego i wydobywanie ludowych twórczości literackich z każdej miejscowości, zachowywanie cech ludowych, czy to w dziedzinie melodji, tańca czy śpiewu i „pogaduszek", to stwierdzić będziemy mogli, że praca nad rozwojem kultury śpiewu, chórów i pieśni, oraz teatrów ludowych, stanęła na racjonalnym gruncie. Można się spodziewać że w ten sposób wydobędzie może jeszcze ukryte skarby tematów i nowe dźwięki, nieznane, a raczej zapoznane w twórczości polskiej od czasów wielkich romantyków Moniuszki i Karłowicza.

Hel. Romer.

—oSSSo—

Rewelacyjne odkrycie w podziemiach Bakszty.

Skamieniałe szczątki potwora w nowoodkrytym lochu.

(Ciąg dalszy)

Lewy korytarz podziemi na Bakszcie jest znacznie dłuższy od prawego. Suchy, pod nogami gładka kamienna podłoga. Pamiętając ostrzeżenie dozorczyni, że gdzieś w podziemiach zawalił się wskutek wiosennych roztopów strop i możliwe są dalsze katastrofy, szliśmy powoli. Snopy światła latarek elektrycznych niedostatecznie dobrze oświetlały całą przestrzeń. W niektórych miejscach brnęliśmy poomacku. Wreszcie...

— Stop, tu świeża ziemia — rozległ się ostrzegawczy okrzyk kolegi T.

— Skoncentrowane promienie latarek ukazały olbrzymi zwał ziemi. Zbliżyliśmy się ostrożnie. W jednej z nisz zawaliło się sklepienie i płynna, wilgotna ziemia wtargnęła na podłogę korytarza.

— Hallo, widzę tu jakiś otwór. dajcie łopatkę — krzyknął kol. F. odważnie zbliżywszy się do resztek sklepienia, wgniecionego ciężarem ziemi. Po kilku minutach wspólnych wysiłków zrobiliśmy dostatecznie duże przejście z niszy do nowego korytarza, by koleżanka Lidja bez zbytniej fatygi mogła prześlizgnąć się na sucho.

— Odkrycie — wołał kol. T., badający pilnie od chwili wejścia do podziemi mury i sklepienia. — Tam była duża, średniowieczna cegła, tu zaś głazy, powiązane cementem.

Znaleźliśmy się w dość dużej, metrów 6 na 6, sali. Promienie latarek pobiegły po beczkowym suficie z cegły, po ścianach z dużych głazów. spojonych zaprawą cementową, po podłodze i zatrzymały się na przeciwległej niszy. Z ust wydobył się okrzyk zdumienia.

W beczkowej długiej niszy z dużej cegły wysuwał się łeb jakiegoś płaza, który w pierwszej chwili wydał mi się łbem olbrzymiego krokodyla. Po zbliżeniu, ustaliliśmy, że jest to skamieniałe cielsko jakiegoś jaszczura przedpotopowego, na co wskazywała pomarszczona, połyskująca wilgocią nawierzchnia. Przystąpiliśmy do badania.

W miejscu tem czujemy się w obowiązku przeprosić pana konserwatora Lorentza za pewnego rodzaju akt samowoli w stosunku do tak niezwykłego zabytku i za to, że powiadomiliśmy Go o odkryciu znacznie później. Tłumaczy nas jednak to, że należymy wszyscy do Naukowego Koła Studentów U. S. B. — Badania Pradziejów Wilna — i każdy z nas jest w pewnym kierunku dostatecznym specjalistą, by po zsumowaniu posiadanych wiadomości dokonać badań, których wynik poniżej:

Skamieniałość przypomina kształtem olbrzymich jaszczurów, które zamieszkiwały na ziemiach Wileńszczyzny w epoce mesozoicznej w systemie jurajskim, t. j. przed dobrą setką tysięcy lat temu. Możliwe, że jest to płaz z działu labirintodontów. Ściślej ustalą to oczywiście specjaliści uczeni.

Początek tułowia wystaje z niszy na przeszło trzy metry. reszta nawpół zasypana ziemią może mieć najmniej siedem metrów długości. Pysk stracił kształt. Cienkie wargi skruszyły się i są po brzegach wygładzone. Możliwe, że potwór był przedmiotem kultu pogańskich szczepów, ongiś tereny Wielkiego Księstwa Litewskiego zamieszkujących. Następnie za czasów historycznej Litwy umieszczono go w ścianach, może nawet świątyni, która teraz zatraciła swój pierwotny kształt. Wejście do tej sali było zamurowane. Należy przypuszczać, że poganie lub kapłani pogańscy dokonali tego z rozmysłem, po wprowadzeniu chrześcijaństwa, w obawie, by bóg ich nie doznał krzywdy.

Lud stracił kontakt ze swem bóstwem, lecz zachował o nim pamięć, która i zrodziła następnie znaną każdemu wilnianinowi legendę o bazyliszku.

Jeżeli potwór w zamierzchłych czasach dziejów przedhistorycznych Wileńszczyzny był przedmiotem kultu religijnego, to nie ulega wątpliwości, że składano mu krwawe ofiary ludzkie, jak jeńców i niewolników. Wysnujemy tu zbyt może śmiały, lecz prawdopodobny wniosek, że ofiary te zabijano na głowie potwora, na której i teraz jest widoczne wgłębienie, powstałe jakby od niezliczonej ilości cięć ostrego miecza. Kości jednak ani ludzkich ani zwierzęcych nie znaleźliśmy w sali. Wprawdzie kolega T. wyciągnął gdzieś z kąta jakieś żebro, prawdopodobnie cielęce, ale to jeszcze o niczem nie świadczy. chyba o spostrzegawczości odkrywcy.

Zębów w paszczęce niema. Wewnątrz jest tylko bardzo okopcona i pokryta grubą warstwą sadzy. Może to wskazywać na to, że płonął tu kiedyś wieczny ogień pogański, nadając głowie charakterystyczny wygląd, — ziejącej ogniem i dymem. Jest tu znowu analogia do legendarnego potwora, wydychającego na śmiałka ogień i dym.

Po bliższem zbadaniu ziemi, która częściowo pokrywa tułów skamieliny, doszliśmy do przekonania, że jest to popiół. Popiół ten wypełnia koniec niszy prawie całkowicie, jednak widać, że ciągnie się ona znacznie dalej poza cielsko potwora. Możliwe, że jest to początek nowego korytarza, który, jak chce legenda ma prowadzić aż do Trok. Nie badaliśmy jednak tego — nie mieliśmy czasu i potrzebnych do tego narzędzi, jak łopat i t. p. Pozostawiamy to już czynnikom oficjalnej nauki, rozporządzającym robotnikiem i środkami. Jeżeli przypuszczenia nasze sprawdzą się, to potwór umieszczony został w tem miejscu z rozmysłem, by bronił dostępu

Po przedyskutowaniu tych przypuszczeń i wniosków, które mogą ulec gruntownej zmianie, kiedy o odkryciu tem zaczną mówić uczeni, zrobiliśmy przy błysku magnezji fotografję potwora i wyszliśmy, po sześciu godzinach pobytu w podziemiach, na świat Boży, gdzie dawno już zapadła noc i gdzie czekała na nas zaniepokojona dozorczyni. Powiedzieliśmy jej o



Na fotografji widoczna jest głowa i część tułowia skamieniałego jaszczura przedpotopowego, odkrytego w jednej z nisz podziemi na Bakszcie w Wilnie. Zdjęcie zrobione jest przy błysku magnezji, której nabój umieszczono w niszy. Tułów przysypany jest częściowo popiołem, co można dostrzec, bo błyszcząca skóra naprawo matowieje — jest to popiół. Na pierwszym planie widoczny jest głaz, który się stoczył ze ściany prawdopodobnie bardzo dawno pod wpływem jakiegoś wstrząsu.

do podziemi, prowadzących do Trok, a w których mogą się także znajdować kryjówki i składy.

Jak widzimy, lud wileński, tworząc w wiekach średnich legendę o bazyliszku, czerpał treść jej ze skarbnicy ustnej tradycji o potworze i podziemiach. Bazyliszek w legendzie zabija siłą wzroku wszystkich, kto się odważy na niego spojrzeć. Nie jest wykluczone, że w dalekiej przeszłości potwór jako przedmiot kultu stanowił pewnego rodzaju tabu i każdy śmiałek — z poza grona kapłanów, — któryby się ośmielił wejść do przybytku boga i spojrzeć na niego, był karany śmiercią. Postać szewczyka, pokonywującego bez zbytniego wysiłku potwora, może wyobrażać chrześcijaństwo, co potwierdza nasze poprzednie przypuszczenie, że potwór został ukryty przez kapłanów pogańskich w obawie przd zwycięskim krzyżem.

odkryciu i prosiliśmy, by udostępniła wejście do podziemi dla wszystkich, kto tylko zapragnie obejrzeć tak rzadki i niezwykły zabytek z czasów przedhistorycznych. Skamieniałości nie grozi żadne niebezpieczeństwo ze strony nieostrożnej publiczności, ponieważ jest twarda jak granit.

Należy przypuszczać, że już w dniach najbliższych przedstawiciele nauki w Wilnie zbadają wszechstronnie skamieniałość oraz nowy korytarz. O wyniku badań tych powiadomimy niezwłocznie Czytelników.

Wło l.

(DOKOŃCENIE NASTĄPI).

P. S. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że podziemia na Bakszcie od dziś zostały udostępnione dla szerszej publiczności, za opłatą 10 groszy od osoby. Dochód z tego został przeznaczony na pomoc dla dzieci najbiedniejszych, sierot i bezdomnych.

Lochy można oglądać od godz. 9 rano do 5 po południu.

Ustawa o wykupie gruntów czynszowych i dzierżawnych w miastach i miasteczkach.

Dla Związku Właścicieli Średnich i Drobnych nieruchomości oraz dla drobnych dzierżawców p. senator Witold Abramowicz wygłosi w poniedziałek dn. 3 kwietnia r. b. o godz. 19 w lokalu Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR przy ul. Św. Anny 2—4 referat na temat nowouchwalonej ustawy o wykupie gruntów czynszowych i dzierżawnych w miastach i miasteczkach.

Wstęp wolny za okazaniem legitymacji członkowskiej.

3-chletnia praca obecnego Sejmu w oświetleniu posła Bohdana Podoskiego.

Klub Społeczny w Wilnie urządza w dniu 1 kwietnia r. b. w sali BBWR przy ul. Św. Anny 2—4 o godz. 18 „czarną kawę", w czasie której prezes Klubu poseł Bohdan Podoski wygłosi odczyt na temat całokształtu prac obecnego sejmu ze szczególnem uwzględnieniem wszystkich ważniejszych momentów bieżącej sesji.

Zarząd Klubu przypomina, iż wstęp na „czarną kawę" mają ci wszyscy, którzy w swoim czasie otrzymali stałe karty wejścia. Normalna opłata wstępu wynosi każdorazowo zł. 1.50, zaś dla młodzieży akademickiej 75 gr.

Protest wileńskich lekarzy Żydów.

Związek Lekarzy Żydów w Wilnie na Walnem Zebraniu w dniu 27. III. 1933 r. uchwalił ogłosić następujący komunikat:

Z uczuciem głębokiej goryczy i oburzenia dowiadujemy się o wystąpieniu band stale podjudzanych przez obecny rząd Rzeszy przeciwko spokojnej i bezbronnej ludności żydowskiej, sprawiając jej szkody moralne i materjalne.

Ze szczególnem oburzeniem dowiadujemy się o gwałtach dokonanych na naszych kolegach—lekarzach, obrazie ich godności osobistej, wyrzucaniu ze szpitali i znęcaniu się nad nimi. Widzimy w tem smutny objaw upadku kultury narodu niemieckiego.

Jako ludzie i lekarze protestujemy gorąco przeciwko pogromowej polityce nowego rządu niemieckiego, jest to nietylko sprawa wewnętrzna narodu niemieckiego, ale zamach na najlepsze uczucia humanizmu i sprawiedliwości.

Związek Lekarzy Żydów:

1) uchwala wyrazić współczucie naszym prześladowanym braciom w Niemczech.

2) Wzywa wszystkich kolegów nie stosować wyrobów przemysłu chemicznego niemieckiego:

a) nie posługiwać się narzędziami i maszynami pochodzenia niemieckiego i innemi przetworami przemysłu niemieckego;

b) natychmast zaprzestać prenumeraty czasopism niemieckich i nie kupować książek niemieckich;

c) nie kierować chorych do uzdrowisk niemieckich.

3) Wzywa wszystkich lekarzy Żydów w Polsce i na całym świecie do naśladowania naszego przykładu, dopóki w Niemczech szaleje teror barbarzyńców.

Zwiedzajcie katedrę 2-go kwietnia!

Koło Miłośników Wilna i Wileńszczyzny, pragnąc przyczynić się do ratowania Bazyliki Wileńskiej, organizuje za zgodą władz kościelnych zwiedzanie Bazyliki Wileńskiej w niedzielę dn. 2 kwietnia. Zwiedzać będzie można Bazylikę od godz. 11 do 2 pp. Wejście bocznemi drzwiami skrzydła południowego. Wstęp 50 groszy, młodzież szkolna i akademicy 30 groszy. Wycieczki zwiedzą teren robót konserwacyjnych, wnętrze Bazyliki, odsłonięte obecnie wewnątrz katedry pod chórem resztki dawnych murów i rozpoczętą budowę Mauzoleum Królewskiego.

Książka o gobelinach

na ratowanie Katedry Wileńskiej.

Dowiadujemy się, że dzisiaj 1. IV. pojawia się we wszystkich księgarniach wileńsk. aktualna książka p. t. „*Gobeliny wileńskie ich wartość i losy*". Jest to wydawnictwo Rady Wil. Zrzeszeń Art. składające się z dwu części: pierwsza zawiera pracę D-ra M. Morelowskiego o wartości historycznej i artystycznej gobelinów katedry naszej, druga szereg artykułów, jak p. M. Prüfferowej o gobelinnictwie wogóle oraz najważniejsze oświadczenia w sprawie niedawno odbytej, gorącej kampanji sfer kulturalnych Wilna przeciwko idei sprzedania tych drogocennych zabytków. Książkę zdobi 19 pięknych reprodukcyj gobelinów naszych i dla porównania, zagranicznych, cena jej jest bardzo przystępną.

Polecamy bardzo publikację tę uwadze czytelników tem więcej, że dochód z niej Rada W. Z. A. przeznacza zarówno na ratowanie Katedry jak jej gobelinów.

Do bliższego omówienia książki powrócimy w najbliższym czasie.

Dalsze piękne przykłady ofiarności na rzecz Bazyliki Wileńskiej.

Przykład Kazimiery Iłłakowiczówny i Włodzimierza Korsaka nie pozostał bez echa. Oto niezwłocznie po ukazaniu się o tem wiadomości do Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej wpłynął dar p. Jana Bułhaka — artysty fotografa w postaci 5 egz. pracy Jego p. t. „Technika Bromowa", która w sprzedaży księgarskiej kosztuje 9 zł. 50 gr., a Komitet Ratowania Bazyliki Wileńskiej sprzedać może po 5 zł. ze egz. Jednocześnie p. Jan Bułhak jako Prezes Wilenskiego Fotoklubu z ramienia tej instytucji ofiaruje 5 egz. „Almanachu Fotografiki Wileńskiej" po 3 zł., gdyż Almanach jest już wyczerpany. Syn p. Bułhaka—Janusz Bułhak ofiarowuje 50 egz. nut p.t. „Batorówka", które w księgarniach kosztują po 2 zł. 50 gr. — a z okazji „Dnia Ratowania Bazyliki Wileńskiej sprzedawane będą po 1 złotemu.

Wydawnictwa te można nabyć przy stolikach u Pań Kwestarek w dniu 2-go kwietnia 1933 roku.

Chcemy wierzyć, że ofiarność Wilnian, zainicjowana w tak piękny sposób — nie zostanie przerwana i po dniu 2 kwietnia rb., a w dalszym ciągu jak złoty łańcuch będą świecić przed społeczeństwem piękne przykłady Iłłakowiczówny, Korsaka, Bułhaków i in.

Pierwsza burza wiosenna.

Wczoraj nad Wilnem i powiatem wileńsko-trockim przeciągnęła pierwsza wiosenna „burza". Padał duży deszcz (w Wilnie również kropił), przyczem słyszano pierwsze huki grzmotów. Najwymowniej to świadczy wczesnej wiośnie i cieple.

Eskadra francuskich samolotów w Wilnie.

Ewolucje akrobatyczne nad miastem.

Dowiadujemy się, iż w dniu dzisiejszym na lotnisku w Porubanku wyląduje eskadra samolotów francuskich, zdążająca do Łotwy z rewizytą. Lotników francuskich powitają władze miejscowe oraz przedstawiciele społeczeństwa wileńskiego.

Goście francuscy, wśród których jest kilku asów z wojny światowej zabawią w Wilnie do dnia 2 b. m., zwiedzą miasto i zapoznają się z historycznemi zabytkami naszego grodu.

O godz. 13 lotnicy francuscy nad lotniskiem wykonają szereg ewolucyj akrobatycznych i lot żórawi połączony z akrobatyką nad miastem.

Oskarżył siebie o podpalenie

by dostać się do więzienia.

W dzielnicy Antokolskiej znany jest dobrze pewien niepozorny z wyglądu garbus sprawiający wrażenie degenerata. Osobnik ten znany jest w całej okolicy pod przezwiskiem „Władek Garbus".

Przed kilku dniami wspomniany „Władek Garbus" zgłosił się do wydziału śledczego i złożył oświadczenie, że pożar letniska przy ul. Ogińskiego na Pośpieszce, który miał miejsce w końcu lata roku ub. powstał naskutek podpalenia i że sprawcą tego podpalenia był on. Z dalszych zeznań degenerata wynikało, że podpalenia tego dokonał on po uprzedniej zmowie z właścicielką letniska, która przyrzekła mu za tę „przysługę" wynagrodzenie w wysokości 50 zł.

Wobec tego, że wynagrodzenia tego nie otrzymał postanowił ujawnić policji całą sprawę chociaż wie dobrze, że grozi mu za to więzienie.

Zeznanie jego zaprotokółowano, a jego osadzono w areszcie.

Powiadomiony o samooskarżeniu prokurator polecił przeprowadzić niezwłocznie dochodzenie. W wyniku śledztwa ustalono niezbicie, że żadne podpalenie nie miało miejsca i, że garbusek znany w całej okolicy ze swych złośliwych i prowokacyjnych wybryków całą historję zmyślił. W jakim to uczynił celu, dowiedziano się dopiero wówczas, kiedy wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się, że całą historję zmyślił by... trafić do więzienia. Tłumaczył to swoją ciężką sytuacją materjalną.

Po wyjaśnieniu sprawy na zarządzenie prokuratorskie, „Władek Garbusek" został wczoraj wyrzucony z więzienia gdzie tak pragnął pozostać. (c)-

Komisja pogrzebowa Gminy Żydowskiej na ławie oskarżonych

z oskarżenia o złośliwe przeszkadzanie pogrzebowi i wymuszanie pieniędzy.

W swoim czasie donosiliśmy w „Kurjerze" o skardze, złożonej do władz śledczych przez małżonków Pejsacha i Johannę Kamieniów, w której skarżyli oni członków komisji pogrzebowej przy gminie żydowskiej: Borysa Parnesa, Efraima Prużana, Mowszę Dajona i Arona Sztukatera o wymuszenie od nich 4200 zł. pod groźbą niedopuszczenia do pogrzebu zwłok ich ojca.

Ze skargi wynikało, że rodzina Kamieniów preponowała gminie za miejsce na cmentarzu zgodnie z ustaloną taksą 800 zł. Wyżej wymienieni członkowie gminy nie zgadzali się jednak na tę cenę, żądając 5000 zł.

Wobec upływu dwóch dni rodzina Kamieniów znajdowała się w obliczu skandalu, gdyż według religji żydowskiej nieboszczyk musi być nazajutrz po śmierci pogrzebany. Tymczasem wówczas dzień piątkowy miał się ku końcowi, w sobotę grzebać nie wolno i zwłoki zmarłego miałyby przeleżeć do niedzieli. Wówczas Kamienie zgodzili się na propozycję komisji pogrzebowej i wydali weksle na 5000 zł.

Z otrzymanych pokwitowań wyjaśniło się jednak, że gmina policzyła Kamieniom za pogrzeb 800 zł., zaś resztę pieniędzy otrzymała rzekomo od Kamieniów tytułem dobrowolnej ofiary na rzecz cmentarza.

Sprawą tą zainteresowały się władze śledcze. Wdrożone zostało dochodzenie, w wyniku którego, w pierwszych dniach lutego r. b. sprawa ta znalazła się na posiedzeniu gospodarczem sądu okręgowego, na którem zapadła decyzja skierowania całej sprawy na umorzenie.

Kamienie niezadowoleni z takiego wyniku wszczętej przez nich sprawy, przy pośrednictwie swego pełnomocnika adwokata Muchanowa odwołali się do prokuratury sądu apelacyjnego.

Jak nas informują ze źródeł miarodajnych, sprawa ta w tych dniach rozpatrzona została przez prokuraturę Sądu Apelacyjnego, która postanowiła decyzję o umorzenie tej sprawy uchylić i wszcząć dalsze dochodzenie.

W ten sposób wydaje się nie ulegać wątpliwości, że sensacyjna ta sprawa znajdzie się wkrótce na wokandzie Sądu Okręgowego.

Rozwój budownictwa kolejowego.



W ostatnich kilku latach budownictwo kolejowe doznało ogromnego rozwoju. Wybudowano w tym czasie setki mniejszych i większych mostów i wiaduktów kolejowych, dworców i innych objektów.

Na zdjęciu naszem widzimy hall wybudowanego niedawno dworca kolejowego w Tatarowie w Małopolsce wschodniej. Hall ten, jak i cały dworzec utrzymany jest w stylu ludowym miejscowym.

RADJO

WILNO

SOBOTA, dnia 1 kwietnia 1933 r.

10.30: Transm. z Watykanu uroczystej inauguracji — „Roku Świętego" celebrowanej przez Ojca Św. 11.50: Kom. meteor. Czas. 12,10: Przegląd prasy. 12.20: Muzyka z płyt. 13,10: Kom. meteor. 13.15: Poranek szkolny. 14.40: Program dzienny. 14,45: Muzyka żydowska (płyty). 15.15: Giełda rolnicza. 15,25 Wiad. wojskowe. 15,35: Słuchowisko dla dzieci. 16,00: Niemodne tańce (płyty). 16,25: Kwadrans akademicki. 16.40: „Piękno słów Chrystusowych" — odczyt. 17,00: Transm. nabożeństwa z Kaplicy w Ostrej Bramie w Wilnie. 18,00: Program na niedzielę. 18,05: Recital śpiewaczy Zofji Frydmanowej (mezzosopran). 18,30: Ogłoszenie rozwiązania IV konkursu muzycznego. 18,40: Tygodnik litewski. 18,55: Rozmait. 19,00: Codzienny odcinek pow. 19.10: Rozmait. 19.15: „Wileńskie rocznice historyczne w r. 1933" — pogad. 19,30: Na widnokręgu. 19.45: Pras. dz. radj. 20,00: Godzina życzeń (płyty). Wiad. sport. Kom. meteor. D. c. koncertu. 22,05: Koncert chopinowski. 22,40: „Ewolucja filmu dźwiękowego" — felj. 22,55: Kom. meteor. 23.00: Muzyka taneczna. 23,30: Wiad. dla polskiej eksped. polar. 23,35: Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

SOBOTA, dnia 1 kwietnia 1933 r.

16,00: Płyty gramofonowe.. 18,05: „Po i żaglem na morze". 18,25: Muzyka lekka i taneczna. 19,20: „Wiadomości ogrodnicze". — 20.00: Koncert muzyki lekkiej pod dyr. St. Nawrota. M. Fogg (piosenki) i E. Dubrowin (bałałajka), akomp. prof. L. Urstein. — W przerwie: wiadomości sportowe.

NOWINKI RADJOWE.

TRANSMISJA Z WATYKANU.

Program dzisiejszych audycyj radjowych rozpocznie niezwykła transmisja z Watykanu. Będzie to uroczysta inauguracja „Roku Świętego" celebrowana przez Ojca Świętego" Transmisja ta rozpocznie się o godz. 10.30

ODCZYT RELIGIJNY.

O godz. 16.40 nadany będzie z Poznania interesujący odczyt ks. Franciszka Błotnickiego, który w prelekcji p. t. „Piękno słów Chrystusowych" podniesie czar żywych słów Zbawiciela, których nie byli w stanie przekazać nam Ewangeliści bo w pisaną literę nie da się zamknąć ognia drgających życiem wyrazów.

WYNIKI KONKURSU MUZYCZNEGO.

Na ostatni konkurs muzyczny Rozgłośni Wileńskiej p. n. „Opera Popularna" nadesłano kilkaset odpowiedzi. Rozwiązanie konkursu i ogłoszenie listy szczęśliwców, którzy dzięki trafnym odpowiedziom zdobyli nagrody nastąpi przez mikrofon dzisiaj w sobotę o godz. 18.30.

WSPOMINKI HISTORYCZNE.

Bieżący rok 1933 nasuwa wiele doniosłych wspomnień dziejowych faktów, które społeczeństwo uczci specjalnym obchodem mającym się odbyć w miesiącach letnich. W związku z tem dr. Stanisław Lorentz wygłosi dzisiaj o godz. 19.45 pogadankę, w której poinformuje radjosłuchaczy o rocznicach historycznych, przypadających w tym roku, a łączących się z historją Wilna.

„Smorgonja", czyli racjonalizacja cyganerji.

(Wywiad z p. prezesem R. W. Z. A. dziekanem L. Sleńdzińskim).

Rozeszły się po mieście z wszecią pisane malupacieńkie zaproszenia, na sobotni wieczór do murów po-Bazyljańskich. „W ręce Państwa perswadujemy i szczerem sercem czekamy — Gospodarze".

— Kawał primaaprilisowy? Nie. To „Smorgonja". Cyganerja rediviva. Udajemy się więc do p. prezesa Sleńdzińskiego po informacje.

Co to będzie. a raczej co to jest Smorgonja?

— Klub o charakterze artystyczno-towarzyskim. Forma to dość rzadka w sferach artystowskich, Wilno jednak nie miało dotąd żadnego terenu codziennej styczności ludzi sztuki, dlatego forma klubu jest może najbardziej wskazana.

Stosunek do R. W. Z. A.

— Dość luźny. Nie wszyscy członkowie organizacyj, wchodzących w skład Rady będą należeli do klubu i vice versa. T. zn. — w klubie znajdują się 1° — i ludzie nie uprawiający żadnego rodzaju sztuki zawodowo, a pożyteczni skądinąd. 2° — artyści, którzy nie należą do Rady. Kryterja indywidualne, kanony ogólno-klubowe, balotaż, pozwolą zapewne zgrupować w klubie większość ludzi wartościowych dla wileńskiego życia artystycznego.

A więc cel ogólny?

— „Podniesienie temperatury". Tak. Wilno jest mało ruchliwe, zwłaszcza jako zbiorowość. Liczymy na to że tak życie towarzyskie, jak i praca kulturalna klubu trochę nagrzeją atmosferę... — Rzecz jasna, obejdzie się bez tej rozpalonej blachy z akademji smorgońskiej?...

Więc jak?

— Ambicja klubu będzie stać się tyglem, w którymby się kształtował wyraz artystyczny Wilna. Wieczory dyskusyjne, muzykalne, scenka eksperymentalna, wszystko to będzie miało rolę prób generalnych w gronie klubu, nim ujrzy „blask kinkietów" wobec szerszej publiczności. Również planujemy stałą wystawę obrazów, zmienianych co pewien czas, oraz rozszerzenie czytelni. Także kabaret artystyczny, którego początek przyniesie sobota... Klub już dziś liczy około 40 osób. Sądzić należy, że nie zbraknie chętnych do pracy.

Jakieś stanowisko ogólne?

— No zapewne. Niesposób pracować wspólnie bez tego. Jest to rzecz do osiągnięcia. Podstawa na dziś — regjonalizm. Tylko nie prowincjonalizm, a regjonalizm, tak jak się go pojmuje w Europie.

W dalszej rozmowie przechodzimy do spraw czytelni. Dowiaduję się, że Rada czyni starania, aby uzyskać pisma artystyczne sowieckie. Pozatem organizuje się i bibljoteczka. Są obiecane wartościowe albumy. Dyr. Michalski z Warszawy ma przysyłać egzemplarze z państwowych zakupów. Słowem horoskopy jak najlepsze.

Czemuż jednak nie wolno palić w czytelni? — stawiam takie małe pytanie na zakończenie. Całe szczęście, że żaden agent P. M. T. nie wsunął tam nosa a toby ogłosili, że właśnie dlatego słaba frekwencja w czytelni... — No nie! — sprzeciwia się prof Ślendziński. — Ludzie jeszcze nie przywykli, (Wilno, Wilno, kiwam głową) nie oswoili się. Remont w lokalu.. Jak się zrobi wentylatory.,. Chociaż z drugiej strony—cela Konrada.

Ale mniejsza o to. Prof. Ślendziński mówi z przekonaniem. Wierzy, że zaczęty ruch da rezultaty. Ba, gdyby nawet nic więcej, jak racjonalizacja życia cyganerji wileńskiej, emigracja z kawiarń i „t. p."... do klubu i dobrze już dziś zaopatrzonej czytelni, to i tak zysk czysty. Co ponadto, Wileńczukom perswadować będzim, bo to już ani czut nie bynajmniej. **jim**

Sprostowanie

Do wczorajszego opisu pogrzebu ś. p. generałowej W. Konarzewskiej zakradły się dwa błędy: w tytule zamiast **„wPunżanach"** powinno być **„w Punżankach"** i na końcu zamiast **„Prużanki"** powinno być **„Punżanki"**

Łzy zabójcy.

Niski blondynek, o tępym wyrazie twarzy, Franciszek Miklaszewicz, lat 26, były konduktor, stały mieszkaniec Wilna, właściciel trzech domków na przedmieściu.

— Czy przyznajecie się do tego, że w dn. 9 lipca 1932 roku, na łące koło stacji kol. Kamionka, w gminie orańskiej, zabiliście dwoma wystrzałami z rewolweru Marję Jewsiewicką, bileterkę na stacji wymienionej?

— Przyznaję się — odpowiada cicho M.

— Czy chcecie złożyć wyjaśnienia?

— Nie wiem jak to.., — urywa i zalewa się łzami, szlochając jak dziecko.

— Skąd otrzymaliście rewolwer?

M. milczy. Szloch nie pozwala mu mówić.

— Siadajcie — mówi do oskarżonego prezes Brzozowski i poleca sprowadzić siostrę zabitej, Annę J.

— Co wiem w tej sprawie? — powtarza pytanie Anna J. — Zabił siostrę przy mnie na łące. Poznał ją w Wilnie Oświadczył się, ale siostra nie chciała go. Przyjeżdżał mimo to często do nas na stację. Przyjmowaliśmy go jako gościa. choć siostrze nie podobały się jego wizyty. — 8 lipca przyjechał w nocy. Chciał spać na podwórzu. Posłałam mu w składziku. Nazajutrz wstał, zjadł śniadanie i chciał by siostra poszła z nim do lasu na jagody. Nie zgodziła się. Poszliśmy razem grabić siano na łąkę. Pomagał nam. Był niegrzeczny w stosunku do siostry. Kiedy powracaliśmy, wyjął rewolwer i strzelił siostrze w plecy. Upadła jęcząc. Dawała oznaki życia. To wtedy, chociaż usiłowałam odebrać mu broń, zagroził mnie rewolwerem i strzelił do siostry po raz drugi.

— Czy przyjechał wtedy trzeźwy?

— Tak trzeźwy zupełnie.

— Proszę siadać — mówi prezes po zbadaniu tego świadka i zwraca się do oskarżonego — Może oskarżony teraz złoży wyjaśnienia?

Miklaszewicz wstaje, ociera łzy i cichym głosem, który stopniowo krzepnie, zaczyna:

— Serce dużo mówić nie pozwala, opowiem krótko.

Poznałem Marję J. w Wilnie. Podobała mi się bardzo. Oświadczyłem się o jej rękę w tymże dniu. Powiedziała, że narazie zgody dać nie może że, bo musi mnie poznać, ale mnie się zdawało, że wszystko będzie dobrze. Stosunki między nami były bardzo dobre. Dnia 3 lipca mieliśmy dać na zapowiedzi. 9 lipca kiedy odpoczywaliśmy w gaju po pracy na łące, zacząłem przysuwać się do niej. Odtrąciła mnie. Nie rozumiałem dlaczego, bo przed kilku minutami piliśmy koło studni wodę, śmieliśmy się i żartowaliśmy. Odtrąciła i powiedziała — „poszoł won", ty „żulik" wileński, „rozbójnik". Wówczas zdarzył się ten wypadek.

— To za to trzeba było zabijać?

— Trudno, zdarzyło się.

— Jakto zdarzyło się. Mało jest dziewczyn na świecie? — Mogliście sobie znaleźć inną. A czy przedtem mieliście narzeczone?

— Tak, miałem kilka.

— Cóż robiliście po zabójstwie?

— Zbiegłem i ukrywałem się w lasach. Jadłem owoce. orzechy.

Następnie przed sądem przesunęło się kilku świadków, ustalających stosunki rodzinne oskarżonego i zabitej.

Zeznawał brat zabitej, student U. S. B. Władysław Jewsiewicki, matka oskarżonego. Z zeznań tych nie można poznać przyczyny zabójstwa. Zbrodnia zrodziła się nagle. Za bardzo kochał,—za mało cenił życie ludzkie.

Wyrok — 8 lat więzienia i pozbawienie praw na przeciąg lat 5. WŁOD.

KRONIKA

Sobota **1** Kwiecień	Dziś: Teodory Jutro: Franciszka z P.
	Wschód słońca — g. 5 m. 12 Zachód „ — g. 6 m. 07

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 31/III 1933 roku.
Ciśnienie średnie — w milimetrach: 756
Temperatura średnia + 2° C
najwyższa + 10° C
najniższa + 5° C
Opad: 1,4
Wiatr: południowo zachodni
Tendencja: spadek, następnie wzrost.
Uwagi: pochmurno, lekka burza.

— **Przewidywany przebieg pogody w dniu 1 kwietnia według PIM-a.** Zachmurzenie duże, miejscami deszcze, oraz skłonność do burz. Chłodniej, umiarkowane wiatry zachodnie.

OSOBISTA

— **Audjencje u p. Wojewody.** W związku z objęciem przez p. woj. Jaszczołta stanowiska wojewody wileńskiego przybywają do Urzędu Wojewódzkiego liczne reprezentacje miejscowych organizacyj i stowarzyszeń, aby przedstawić się nowemu wojewodzie. W ostatnich dniach przyjęte były na audjencjach m. in. reprezentacje następujące: Prezydjum Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego, prezydjum związku Inwalidów R. P. okręgu wileńskiego (mjr. Profic, przewodniczący i p. Chrystowski, sekr.), prezydjum wil. okręgu Związku Strzeleckiego (prez. zarz. plk. Dobrzański, wiceprez. Marj. Biernacki, k-dt kpt. Ptaszyński, czł. zarz. Bayer). Delegacja Koła Pań LOPP (panie prof. Michejdzina i Kempistowa) zaprosiła p. Wojewodę na koncert na cele obrony przeciwgazowej w dniu 1 kwietnia w Białej Sali Pałacu Reprezentacyjnego.

SPRAWY SZKOLNE

— **Przedstawienie szkolne.** W dniu 2 b.m. o godz. 18 odbędzie się w Państw. Szkole Przemysłowo — Handlowej ul. Królewska 8 przedstawienie urządzone staraniem uczennic tejże szkoły na dochód Koła Opieki Rodzicielskiej. Program stanowią inscenizacje ballad i pieśni.

Dekoracje i kostjumy własnego pomysłu. Wstęp dla dorosłych 1 zł. — dla młodzieży 50 gr.

HARCERSKA

— **Akad. Drużyna Harcerska podaje do wiadomości** swych członków i senjorów, iż organizuje wycieczkę na premjerę „Czerwonej limuzyny" w sobotę dnia 1 kwietnia rb. Zbiórka w foyer Teatru Wielkiego na Pohulance o g. 19,30. Zgłoszenia przyjmuje p. St. Kondracki (Bursa Akad).

Z POCZTY

— **Odczyt.** Staraniem Sekcji Kulturalno - Oświatowej Pocztowego P. W. i W. F. w Wilnie wygłosi dnia 1 kwietnia w sali Świetlicy pocztowej przy ulicy Ś. Jańskiej 13 kpt. Konig Komendant Obwodu P. W. 5 p. p. Leg. odczyt na temat „Organizacja P. W. w Polsce i krajach ościennych".

Po odczycie zespół amatorski Sekcji odegra sztukę teatralną.

Początek odczytu o godz. 20. Wstęp wolny.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Z Koła P. O. W. W dniu 2 kwietnia w [illegible] w lokalu [illegible] niedzielę o godz. 5 po poł. [illegible] „Kurjera Wileńskiego" przy ulicy Biskupiej 4 odbędzie się towarzyska herbatka P. O. W. w czasie której p. poseł B. Podoski wygłosi odczyt o sytuacji politycznej, zaś p. dyr. Wł. Wielhorski odpowiadać będzie na zapytania w sprawie wygłoszonego referatu na poprzedniej herbatce.

— **Z Legjonu Młodych.** W dn. 2 kwietnia (niedziela) o godz. 12 w lokalu Legjonu Młodych ul. Królewska 5 m. 22 odbędzie się zebranie organizacyjno — informacyjne Obwodu Wilno — Miasto.

Komenda Okręgu Wileńskiego wzywa wszystkich członków i kandydatów do stawienia się.

Sympatycy mile widziani.

— **Odczyt z przezroczami pod tyt. „Gotyk wileński".** Dnia 1 kwietnia 1933 roku o g. 6 pp. w lokalu Państw. Gimnazjum im. Jul. Słowackiego (Dominikańska 3) odbędzie się staraniem Koła Krajoznawczego im. J. Kasprowicza przy wymienionem Gimnazjum odczyt z przezroczami p. t. „Gotyk wileński".

Odczyt wygłosi p. Adam Krzemień, sekretarz Polskiego T-wa Krajoznawczego.

— **Komunikat Ochotniczej Straży Pożarnej m. Wilna.** Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej miasta Wilna wzywa wszystkich członków czynnych i członkiń drużyny Samarytańskiej do stawienia się na zbiórkę dnia 2 kwietnia 1933 r. o godz. 9 rano w lokalu przy ul. Niemieckiej Nr. 4 m. 20.

— **Zebranie Zw. Spółdzielni Polskich.** — W Wilnie dnia 2 kwietnia 1933 r. odbędą się w lokalu Techników przy ulicy Wileńskiej 33 następujące zebrania przedstawicieli Spółdzielni tegoż Związku.

Nadzwyczajne Zgromadzenie (Sejmik) dn. 2 kwietnia rb. o godz. 9 m. 30.

Doroczna Konferencja Spółdzielni na Wileńszczyźnie, godz. 10.

Zebranie Wydziału Mleczarskiego godz. 5 po poł. odbędzie się w lokalu Oddziału — (wejście od ul. Jagiellońskiej 2).

Wszyscy delegaci przybywający z okolic odległych więcej niż 30 klm. od Wilna korzystać będą w drodze powrotnej ze zniżki kolejowej.

— **Baczność Podoficerowie Rezerwy.** — W niedzielę dnia 2 kwietnia br. o godz. 16 w lokalu Związku (ul. Uniwersytecka 1 m. 1-a) odbędzie się Zebranie Informacyjne oraz odczyt wygłoszony przez p. kpt. Koniga pod tytułem „Broń pancerna".

— **Zebranie odczytowe Zw. Hodowców Drobiu** odbędzie się w niedzielę dnia 2-go kwietnia rb. o godz. 4 po poł. w dużej sali pracowni przyrodniczej, wejście z Małej Pohulanki przez bramę Zwierzyńca.

Referat urozmaicony przezroczami. Wstęp bezpłatny. goście i sympatycy mile widziani. Po referacie dyskusja. komunikaty Związku.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— **U Młodzieży Rzemieślniczej.** Zarząd Oddziału Zrzeszenia Młodzieży Rzemieślniczej i Przemysłowej im. Stanisława Wyspiańskiego, niniejszem zaprasza członków i sympatyków na wieczór artystyczny, który odbędzie się w dniu 1 kwietnia rb. w lokalu Resursy Rzemieślniczej (ul. Bakszta 2). Początek o godz. 19. Goście mile widziani.

* * *

Zarząd Oddziału Zrzeszenia Młodzieży Rzemieślniczej i Przemysłowej im. „Filaretów" — zawiadamia członków i sympatyków iż w dniu 2 kwietnia rb. o godz. 18 m. 30 odbędzie się III Wieczór Filarecki", w lokalu Zrzeszenia, przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 8—23.

Wstęp wolny.

RÓŻNE.

— **Kazimiera Iłłakowiczówna i Włodzimierz Korsak na rzecz ratowania Bazyliki Wileńskiej.** — Dzień 2 kwietnia rb. — Dzień Ratowania Bazyliki Wileńskiej — Dzień Ofiarności Społecznej — zostaje poprzedzany samorzutnemi aktami ofiarności ze strony Kazimiery Iłłakowiczówny oraz Włodzimierza Korsaka, znanego i lubianego artysty malarza. P. Kazimiera Iłłakowiczówna ofiarowała 60 egz. swego zbiorku poezyj, każdy egzemplarz zaopatrzyła własnoręcznym podpisem. P. Włodzimierz Korsak ofiarował wspaniały obraz, rysowany kolorowem piórkiem p. t. „Jezioro leśne". Zbiórki poezyj Kazimiery Iłłakowiczówny ukażą się w sprzedaży w dn. 2 kwietnia rb. przy stolikach na ulicy, w księgarniach — zamówią je bibljoteki szkolne, wojskowe i t. d. Cena 1 egz. 5 zł. Ten hojny dar Komitet Ratowania Bazyliki Wileńskiej przyjął wdzięcznem sercem, niechże społeczeństwo nie zawiedzie!

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance — dzisiejsza premjera „Czerwonej limuzyny"** zgromadzi niewątpliwie liczne rzesze publiczności, tak ze względu na popularność autora Tadeusza Łopalewskiego, jak i samą sztukę, która jak dochodzą wieści z za kulis, jest doskonała i otrzymała świetną obsadę, ciekawą reżyserję i przepiękne dekoracje. „Czerwona limuzyna" grana będzie po raz drugi w niedzielę 2 kwietnia.

— **Jutrzejszy poranek dla dzieci** — będzie niedwołalnie ostatniem przedstawieniem czarodziejskiej baśni „W szponach czarownicy" Ceny propagandowe (od 20 gr.).

— **Niedzielna popołudniówka.** W niedzielę 2 kwietnia o godz. 4 pp. kapitalna komedja „Omal nie noc poślubna".

Teatr muzyczny „Lutnia".

— **„Pociąg wiosenny".** Dziś ukaże się po raz drugi wspaniale wystawiona nowa rewja „Pociąg wiosenny", obfitująca w ostatnie nowości sezonu, utwory oryginalne, pełne humoru i werwy. W wykonaniu bogatego programu składającego się z 20 numerów, na tle malowniczych dekoracji, biorą udział wszystkie siły artystyczne z Elną Gistedt na czele, oraz zespół girls. Na premjerze — rewja doznała nader sympatycznego przyjęcia ze strony publiczności. Reżyserja K. Wyrwicz-Wichrowskiego. Początek o godz. 8.15. Zniżki ważne.

— **Jutrzejsza popołudniówka w teatrze „Lutnia".** 2 b. m. na przedstawieniu popołudniowem po cenach zniżonych, ukaże się melodyjna operetka Lehara „Wesoła wdówka" z Elną Gistedt w roli tytułowej. Obsada premjerowa. Ceny zniżone. Początek o godz. 4-ej

— **Poranek—koncert kompozytorski w „Lutni".** Jutro, w niedzielę o godz. 12.30 pop. odbędzie się w „Lutni" — interesujący koncert kompozytorski Stanisława Lipskiego, z okazji 25-ciolecia jego działalności. W wykonaniu programu biorą udział soliści wileńskiego zespołu operowego, pianistka — Olga Wizun, oraz chór pocztowców, pod dyr. Władysława Szczepańskiego. Celem udostępnienia koncertu kompozytorskiego szerszej publiczności — ceny na poranek wyznaczono minimalne od 30 gr.

— **Dziś wielki koncert symfoniczny z solistą-ośmioletnim wirtuozem Imre Ungarem,** który wykona z towarzyszeniem orkiestry Konserwatorjum miejscowego pod batutą dyr. Adama Wyleżyńskiego, dwa koncerty fortepjanowe: J. S. Bacha d-moll i L. Beethovena g-dur. Ponieważ jest to pierwszy w sezonie bieżącym koncert symfoniczny oraz ze względu na świetny program i osobę fascynującego solisty — koncert ten wzbudza ogromne zainteresowanie. Koncert odbędzie się w Sali Konserwatorjum (Wielka 47), wejście od ul. Końskiej 1. Początek o godz. 8-ej wiecz. Pozostałe bilety w kasie Konserwatorjum od godz. 11-ej rano.

— **Koncert Koła Pań L. O. P. P. w Pałacu Reprezentacyjnym.** Staraniem Pań Koła L. O. P. P. czyli obrony przeciwgazowej i powietrznej, odbędzie się 1. 4. koncert w salach pałacu, znanych ze swej wybornej akustyki i estetycznego wyglądu. Nazwiska uczestników koncertu, którzy łaskawie ofiarowali swe talenty na wspomożenie prac Koła, mówią za siebie. Całe Wilno zna wysoki poziom artystyczny kwartetu p. Hałka — Ledóchowskiej, piękny głos p. Czuchowskiej a p. Braunówna i p. Szymański, stali się w ciągu zimy ulubieńcami teatralnej publiczności wileńskiej. Należy więc sądzić że ten koncert będzie jedną z najpiękniejszych imprez tego rodzaju w tym sezonie.

Teatry i kina na ratowanie Bazyliki Wileńskiej.

Dzień 2 kwietnia rb., wiemy wszyscy jest „Dniem Ratowania Bazyliki Wileńskiej" na terenie całej Polski, nic więc dziwnego, że dzień ten będzie pod szczególnym znakiem ofiarności w samem Wilnie. Dzięki inicjatywie Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej — Teatry nasze, a więc „Lutnia" i Teatr na Pohulance ofiarowały w dniu 2 kwietnia rb. na cele Ratowania Bazyliki dochód. — Za teatrami poszły wszystkie kina, a więc Rewja, Casino, Helios, Pan, Lux, Światowid, Adrja, Hollywood i Wir, które ofiarowały 3 proc. od wszystkich przedstawień filmowych od sumy brutto. Nie wątpimy, że wszystkie nasze teatry i kina w dniu tym będą pełne, powinny być przepełnione, w ten bowiem sposób przyczynimy się także w wydatny sposób do powiększenia funduszów na potrzeby dalszych prac i robót dokoła ratowania jednego z najwspanialszych pomników naszej kultury. A więc należy oczekiwać całe Wilno w teatrach i kinach.

NA WILEŃSKIM BRUKU

WYŁUDZENIE 1000 ZŁ. Z P. K. O. NA PODSTAWIE SFAŁSZOWANYCH — KSIĄŻECZEK.

Wileńska policja śledcza poszukuje obecnie sprytnego oszusta, który na podstawie sfałszowanej książeczki oszczędnościowej P. K. O. zdołał podjąć w miejscowych oddziałach pocztowych zgórą 1000 zł.

Jak się okazało sprytny ten oszust w ciągu dwóch dni, 27 i 28 marca, zdążył odwiedzić wszystkie 10 oddziałów poczty wileńskiej, i przy pomocy sfałszowanej książeczki P. K. O. wyłudzić od każdego urzędu poważne kwoty. Stwierdzony został wypadek, że na tę samą książeczkę, sprytny oszust podjął pieniądze dwukrotnie w tym samym dniu i tym samym urzędzie.

Oszustwo zauważ no dopiero nazajutrz t. zn. dnia 29 marca.

Sprawą tą zainteresowała się prokuratura, która wszczęła dochodzenia. Narazie oszusta nie zatrzymano.

Nie Walter lecz Wilkaniec.

Z czterech młodocianych przestępców, ukaranych za nieudany napad rabunkowy na kupca z Antokolu, trzech było karanych są downie przedtem, a mianowicie Uszpułewicz, Stefanowicz i Wilkaniec. Walter natomiast nie znał jeszcze ławy sądowej. Prostujemy ten, na prośbę pani Walter matki Waltera, błąd zecerski, jaki zainstniał w sprawozdaniu sądowem z tego procesu, a wskutek którego złożono podczas wymieniania karanych przedtem sądownie, zamiast nazwiska Wilkańca nazwisko Waltera.

O F I A R Y

Ofiara zł. 23 przekazana została na PKO. przez Redakcję „Kurj. Wil.-Nowogr." dla Komitetu Pow. dla bezrobotnych — jako dochód z imprezy odbytej w dniu 19 marca rb. — Kierownictwo Szk. Pow. w Łóżkach poczta Niechniewicze.

* * *

Na obiady dla dzieci współpracowniey „Kurjera Wil." zł. 4.

Pogryzł ludzi w kościele.

Wczoraj w godzinach porannych w kościele Św. Kazimierza wydarzył się następujący [illegible] wypadek.

Obecny w kościele urzędnik magistracki, pogrążony zdawało się w modlitwie zerwał się nagle na nogi, z furją rzucił się na obecnych w kościele i zaczął ich gryźć.

Rozpoczęło się od tego, iż warjat zbliżył się do pewnego przysłuchującego się odprawianemu nabożeństwu pana i objął go, czyniąc wrażenie, że chce go pocałować. Pan ów mocno zdziwiony spojrzał na niego i oświadczył „Ja pana nie znam". W tej jednak chwili poczuł że został ugryziony w twarz.

Wśród obecnych w kościele powstała zrozumiała panika. Nikt nie przypuszczał, że ma się do czynienia z warjatem. Myślano że jest to jakiś łobuz. Zawezwano policję. Funkcjonarjusze policji po dłuższej walce obezwładnili i przewieźli do aresztu centralnego.

Dopiero tam wyjaśniło się, że osobnik ów zwarjował.

Do aresztu zawezwano karetkę pogotowia ratunkowego, którą przewieziono nieszczęśliwego do wydziału psychjatrycznego szpitala żydowskiego.

Dotychczas ustalono jedynie, że nieszczęśliwym furjatem jest urzędnik magistracki. Nazwisko jego dotychczas jest nieznane.

WŁADYSŁAW JEWSIEWICKI.

Mustafa Kemal Pasza i europeizacja Turcji.

(Ciąg dalszy).

Dużo robiło czytanie książek francuskich i innych oraz wychowywanie dzieci przez guwernantki, sprowadzane z Europy.

Już za sułtana Murada V otrzymuje Turcja konstytucję i parlament. Następny sułtan Abdul Hamid parlamentu nie zwołał ani razu, wprowadzając rządy absolutne. Partja „Postęp i Jedność" (Ittihad vo Terakvi) zwana poprostu młodoturecką, która rekrutowała się przeważnie z pośród młodych oficerów, wzięła sobie za cel przywrócenie praw konstytucji i parlamentu oraz zmuszenie sułtana do wprowadzenia szeregu reform, któreby pozwoliły zbliżyć się Turcji do zachodu. Wywołana przez nich rewolucja w 1908 r. zdetronizowała Abdul Hamida, który przez 33 lata gnębił kraj surowemi rządami, zabijając w zarodku wszelkie przejawy ruchów liberalnych w społeczeństwie. Musiał jednak robić pewne ustępstwa na korzyść wojska, gdyż oficerów wysyłano zagranicę na studja wojskowe niezbędne dla armji. Stąd najbardziej wykształcona, jak zobaczymy później, najbardziej postępową była klasa wojskowa.

Na tron wstępuje Mahamed Riszad, jako monarcha konstytucyjny, zwołując parlament i senat.

Już, jak wiadomo, Abdul Hamid goszcząc u siebie kaisera Wilhelma II zmienił dawną politykę frankofilską na germanofilską. Partja „Postęp i Jedność" podkreśliła ten kierunek wyraźniej. Panowanie jej trwało do roku 1918 t. j. do końca wojny światowej. Germanofilskie nastawienie ich polityki zgubiło kraj. Niemcy, zdając sobie doskonale sprawę z doniosłości posiadania Turcji w sferze swych wpływów, wciągnęły ją do wojny. Rząd konstantynopolitański stanął do walki po stronie państw centralnych. Jednak krok był mylny, bo wojna światowa skończyła się zwycięstwem państw sprzymierzonych.

Następuje rozejm w Mudros w październiku 1918 r., nieco później traktat sewrski (10.VIII. 1920 r.), który ograniczył państwo tureckie do małego terytorjum Azji Mniejszej. Na podstawie tego traktatu sułtan mógł mieć tylko 620 żołnierzy jako gwardję przyboczną, 30 tys. wojska najemnego z zakazem poboru i 6 kontrtorpedowców dla zwalczania przemytu. Cieśniny były w rękach sojuszników.

Swą lekkomyślną politykę okupili śmiercią lub więzieniem. Nawet tych, którzy schronili się zagranicę Nemezis dziejowa zdołała odszukać. Tak zginął przywódca partji Enwer Pasza, wielki wezyr — Tałaat Pasza i inni. W całym kraju, gdy przegrana była oczywista, wybuchła wielka nienawiść ku nim za zgubne rządy oraz teror, stosowany względem swych przeciwników politycznych.

Po rozejmie w Mudros, gdy cieśniny Dardanelskie zostały otwarte, zawitała do Kanstantynopola olbrzymia flota angielsko-francusko-włosko-grecka. Turcja popadła w 5-letni okres niewoli, który był najcięższy w jej historji i nigdy przedtem nie znajdowała się w tak okropnych warunkach i ciężkiej sytuacji. W pierwszych dniach tygodnia okupacji Konstantynopola trwały uczty i krwawe gody. Zdzierano i poniewierano flagi tureckie, bito, znęcano się i opluwano Turków. Obchodzono się bez pardonu i w okrutny sposób. Smutek i rozpacz zapanowały nad prześliczną stolicą Bosforu. Czerń ormiańska i grecka hulała sobie na dobre z biednym ludem tureckim, który od czasu do czasu mścił się w postaci tajemniczych strzałów. Nocami słychać było jęki mordowanych. Zdawało się, że gwiazda, wyznaczona przez Ałłaha, by zawsze prowadziła prowawiernycn Turków do zwycięstw i potęgi,—zbłądziła w swym biegu i już nie odnajdzie dawnego kierunku. Wielkie mocarstwa jak hjeny czekały na zgon. Jednak Bóg wysłuchał modłów prawowiernych, zasyłanych z przepełnionych ludem meczetów.

Zjawia się oto mąż, który stał się bohaterem narodowym Turcji, uwalniając ją od niewoli, a prowadząc ku światłu cywilizacji europejskiej. W takich to okolicznościach zaczął działać Mustafa Kemal Pasza.

A teraz zapoznajmy się z jego życiorysem według księgi mu poświęconej p. t. „Türkün Ałtyn Kitaby" (Złota księga Turka), wydanej w Stambule w 1928 r., — by pójść za nim i notować zmagania jego w walkach o wolność narodu.

Mustafa urodził się w Salonikach w Macedonji w 1875 r. Ojciec jego był urzędnikiem celnym. Ciekawym a nawet ważnym momentem, który znalazł odbicie w jego życiu była chwila oddania Mustafy do szkoły. Ojciec chciał go oddać do szkoły nowomedotowej, tymczasem matka, będąc bardziej religijną, wolała, by syn. według dawnego zwyczaju został z pieśniami religijnemi wprowadzony do szkoły parafjalnej. Nie chcąc martwić matki, ojciec ustąpił, lecz wkrótce przeprowadził go do szkoły nowomedotowej. Mały Mustafa nie był tu długo. Będąc z natury energiczny i skory do czynu, pobił się z kolegą, za co został zbity do krwi przez nauczyciela. Do tej szkoły już nie wrócił. W sąsiedztwie żył major Kadry Bey, syn którego uczył się w korpusie kadetów. Mustafa zapałał chęcią wstąpienia tamże, i pomimo sprzeciwu matki, potajemnie składa egzamina wstępne, poczem rodzice zgodzili się na zapisanie go do korpusu kadetów. W tak młodym wieku wykazał już niezłomną wolę i silne postanowienie. Będąc kadetem, w wieku lat 12 zakochał się w 8-letniej swej sąsiadce i ażeby jej się przypodobać starał się być eleganckim, co zachowało się dotychczas.

Imię jego jak wiemy było Mustafa. Tymczasem w szkole nauczyciel również miał to imię. Wobec tego, że nazwisk wtedy jeszcze Turcy nie mieli, nauczyciel żeby uniknąć nieporozumień nazwał go Mustafa Kemal, dodając ostatnie słowo brzmiące dosłownie doskonały, życząc mu w życiu zdobycia pełnego znaczenia tego słowa. Jak zobaczymy były to słowa prorocze. A więc Mustafa Kemal. W korpusie uczono najwięcej nauk matematycznych. Tymczasem Mustafa Kemal miał wielki pociąg do literatury. Jednym z koleg. jego był przyszły znakomity poeta turecki Omer Nadżi. Pod jego wpływem zaczął zajmować się poezją. Stopień zainteresowania wkrótce spadł, dzięki żartowi nauczyciela, który mu powiedział, że poezja zabija w nim wojskowego. Kemal wojskowość więcej lubi od literatury, więc zrezygnował z ostatniej. Tak trwało życie w korpusie. Po ukończeniu wstępuje do Wyższej Szkoły Wojskowej „Mektebi Harbije" w Konstantynopolu. Tutaj całkowicie poświęca się naukom o sztuce wojennej, chociaż od czasu do czasu nie zapomina o literaturze, mając specjalne zdolności w tej dziedzinie.

W tej szkole pojawia się nowa dziedzina zainteresowania, a mianowicie prowadzenie dysput i krasomówstwa. Na przerwach uczniowie zbierali się w grupy i zakładali się, że w ciągu tylu to minut każdy z nich wygłosi na określony temat mowę. To bardzo rozwijało Kemala, wyrabiając zeń w przyszłości dobrego mówcę. Dziwne, że w szkole wojskowej zaczął panować ruch rewolucyjny wywołany tyrańskiemi rządami Abdul Hamida, który zabraniał wykładania nauk politycznych. Dlaczego ten ruch powstał właśnie w szkole wojskowej? Będzie to zupełnie wytłumaczone, gdy weźmiemy pod uwagę, że jak już mówiłem poprzednio wojskowi byli warstwą najbardziej wykształconą, która mogła wyjeżdżać na studja zawodowe. Wykład powstanie tych ruchów i ponauk politycznych może nawet i spowodowa powstanie tych ruchów i powolne acz skuteczne przesiąkanie niemi młodych umysłów. Sułtan bał się, by poznanie czasów „Wiosny ludów 48 roku" i prądów nurtujących Europę już oddawna, nie nastrajało młodzież liberalnie. Jednak tak się właśnie stało. Zjawiają się potajemnie urzędowo zabronione książki i powstają już tajne dyskusje na temat ustroju państwa i krytyka rządów sułtana. Dużą rolę odegrały utwory znakomitego poety i patrjoty tureckiego Namyk Kemala. W szkole tej spotkał się Kemal z Nawer Paszą swoim rywalem i przeciwnikiem politycznym. Wtedy jeszcze między nimi powstało współzawodnictwo, które zresztą później stale powtarzało się. Byli oni obydwaj przywódcami klasy — Enwer by duszą klasy 1898, Kemal 1900 rocznika. Mniej zdolny, lecz skoligacony z rodem książęcym, gdyż miał księżniczkę za żonę, górując pozatem starszeństwem o 2 lata miał Enwer wyższość nad Kemalem. Osobiście był zimny i powściągliwy, życie prowadził samotne i spokojne, prawie klasztorne. Tymczasem Kemal przewyższał go dobremi manierami, towarzyskością i temperamentem. Były to dwie natury pod każdym względem przeciwne sobie. Przy takich stosunkach z Enwerem doczekał się Kemal wojny światowej, będąc w cieniu obok swego starszego kolegi.

Wedug ówczesnego zwyczaju po ukończeniu szkoły wojskowej szło się odrazu do Sztabu Generalnego, bez służby w pułku. Jednak poza murami tej szkoły myśl rewolucyjna nie zanikła. Powstała inicjatywa rozpowszechnienia tych idei wśród młodszych kolegów, pozostałych w szkole. Zaczynają wtedy wydawać dziennik pisany ręcznie. O istnieniu kółka doszło do wiadomości inspektora szkoły Ismail Paszy. Zkolei dowiedział się o tem przez swych agentów również sułtan. Posądzono Ismail Paszę o ukrywanie przed władzami istnienia koła rewolucjonistów. Ów ratując swoje stanowisko kategorycznie zaprzeczył. Zaczęto jednak śledzić, chociaż narazie bezskutecznie gdyż rewolucjoniści dobrze konspirowali się. Po ukończeniu kursów Sztabu Generalnego Kemal został przeniesiony do pułku w randze rotmistrza. Nauka w szkołach skończyła się.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp.
Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40
Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.